KOSCIOŁ SŁAWY
P O E M A

p r z e z

IGNACEGO BYKOWSKIEGO

PORUCZNIKA WOYSK ROSSYISKICH

Wierszem Polskim

U Ł O Z O N E.

w W I L N I E
w Drukarni XX. Piarow.
Roku 1799.

Wolno drukować

Datt w Wilnie 1799. Febr: 3.

X. Augustyn Tomaszewski.

Prof: Ak: Ksiąg Censor.

m p.

JASNIE WIELMOZNEMU

JANOWI

FRYZELOWI

AKTUALNEMU STANU KONSYLIARZOWI

GUBERNATOROWI LITEWSKIEMU

Orderow Roſsyiskich Kawalerowi.

Hic vir, hic eſt, quem promitti ſæpius audis
- - - miſsus in Imperium magnum.
Hic rem Romanam, magno turbante tumultu,
Siſtet. - - - *Virg. Eneid.*

Mężu! idący drogą Honoru
Do mety ſzczęścia, i ſławy;
Już nie odmienisz ſwoiego toru,
Bo cel, rozsądny i Prawy.

Bożek, co twoią młodością rządził,
Takie ci podał przestrogi:
„Miey z sobą Cnotę, abyś nie zbłądził,
„Z pomyślney w tym życiu drogi.

„Scieszki są nader błędne i kręte,
„Któremi iść masz (niestety!)
„Omijay dumę, łakomstwo wzdęte;
„Ludzkość, dowiedzie do mety.

Widzisz; jak tamten pniesie do góry,
Przez naypodleysze wykręty;
Ow łzy wyciska, rozwala mury,
I we krwi pluska zacięty. (1)

Ten swą Oyczyznę dla zysku zdradził,
Złamawszy przysięgi wiarę;
Tamten niewinnych w więzach osadził;
Ow przyiaźń podał w ofiarę.

---

(1) La gloire le prix de la vertu est souvent le partage des Crimes heureux.

Ty na to patrząc pogardy czołem,
Omijaſz Orſzak ten podły;
Nie zbłądzisz, z Cnotą idący wſpołem,
Ni Cię pozory uwiodły.

Gdy ten za zbrodnie żebrze nadgrody,
Płaſzcząc ſię, gdy pełznie drugi;
Ty! przed podłością ſtanowſzy wprzódy,
Wſkazuiesz prawo wyſługi.

Jakże ten widok miły ludzkóści!
Gdy wyżſzy ſtopień poſiada (2)
Ten, co otrzymał go bez zadrości,
Co wszystkich ſercami włada!

---

(2) Stopień wielkiego Człowieka, ma zupełną stosowność z jego czynami; czyli raczey z tym wysokim stopniem, który posiada. On przez zasługi wyniesiony, usiłuie pocieszyć samą nawet zawiść, i unikać ięzykow złośliwych.

Cóż ci mam przydać, Mężu wspaniały!
Nad te, acz słabe wyrazy?
Oto: że słusznie w Kościele Chwały
Mieścić się możesz, bez skazy.

Non locus hominem, sed Homo locum ornat.

DO
IMMAGINACYI,
CZYLI
DO GENIUSZU TWORCZEGO.

Immaginacyo! Ty! która przyozdabiasz ſamą naturę! która zewſząd zgromadzaſz nayprzyiemnieyſze obiekta! która mnie pozwalaſz cieſzyć ſię dobrem nayodległeyſzym! Pociecho dni moich! zrzódło moiego ſzczęścia! właday dziś piórem moim, ożywiay chęć moią, i uwięczay wdziękami te wyrazy, które poświęcam twoiey dobroczynności.

Ty to! wydobywszy mnie z stanu ciemności; ſprawuiesz los przyiemny. Ty oddalasz troski i tęsknoty; za twoią pomocą dręcząca niespokoyność kryie ſię przedemną; a twoie zachwycenia srogość losu zamieniaią w przyiemność.

Rozumie! darze Bogow naydrożſzy! gdyż Oni nas tym ſposobem uczynili ſwoiemi Rywalami; Swiatło nayczyścieyſze ich iestestwa!

stwa! Ty nie odmawiaſz towarzyſzyć Immagınacyi; i owſzem zachęcaſz ią, ażebycię przyozdabiała. Ty upiękrzony iey kolorami, usmierzasz ostrość ſwoią, a pod iey wdziękami ukazuiesz ſię Ludowi. Ty bez niey nie jesteś mile przyięty, ona zaś bez Ciebie często ſię obłąka. Potomstwo Niebieskie! bądźcie na zawsze z ſobą złączeni, i dopełniaycie moią niewinną ſzczęśliwość.

Bogowie! cóż to za burza mieſza moią. ſpokoyną słodycz? Gdzież to iestem w iednym momencie przenieſiony? Niewinności! Prawdo! Czyż pęta i udręczenie maią bydź waſzym udziałem?— Uciechy! oddalcie ſię na zawsze od moiego ſerca!— niemaſz ich już więcey dla mnie. Okrutna Melancholio! oſiaday na moim łonie. Czaſie nieſzczęśliwy!— obeymuię całą twoią okropność; Niech dotkliwa boleść, dokonywa naostatek nieſzczęśliwych dni moich.—

Lecz cóż to za dobroczynne Bóstwo zstępuie do tych mieysc ſmutnych? Czoło iey wypogodzone, ſpóyrzenia miłe; Towarzyſzka przyiemna, prowadzi za nią uciechy, ..

Nie-

Niebieska Mądrości! przyiemna Immaginacyo! poznaie was obydwie....

Okrutne przeznaczenie! Niech ſobie teraz nad głową moią trzaskaią twe pioruny; nie jestem już więcey w murach tych ſmutnych, gdzie ięczy nieſzczęśliwy. Nieſiony na skrzydłch Immaginacyi, przybywam do Pałacu świątłego; tam znayduię Tron wſpaniały, ſztuki wyzwolone otaczaią go; Cnoty, stopniami onego rządzą; ſprawiedliwość i łaskawość panuią tam z Królem Potężnym; śrzodwaga Praw, w równości utrzymywana; Rog obfitości zawſze napełniony. Niewinność, ięczenia ſwoie zamieniła w głos zadziwienia; łzy nieſzczęśliwych, stały ſię łzami wdzięczności; dowcip rozpoczął ſwe użyteczne wynalazki; Muzy ożywiaią ich głos przyiemny; a lud zachwycony, napełnia powietrze radośnym okrzykiem.

Lecz oto! znowu ſię widok odmienia! jużci jestem przeniesiony na Pola straszliwe Marsa; pociski piorunowe śmiertelnikow, zewſząd ſrogie zadaią ciosy; krew płynie strumieniem, śmierć wſzystko niſzczy.

czy. Bohater, gardząc nią, tysiączne obala głowy. Monarcha nielitościwy rzuca ſwe pioruny; jego Rywale, albo we krwi nurzaiący ſię giną, albo żyią przez jego łaskawość; Orzeł przestraszony, właśnie jakby Gołąb boiaźliwy, ulatuie w ſwe nieprzystępne skały.

Miły Pokoju! oto zwycięzcy zapraszaią ciebie na ſwóy woz tryumfalny; na ich odgłos zstępuieſz z Niebios; burżliwe wiatry oddalaią ſię za twym przybyciem; Ty uśmierzasz powietrze, a w Portach uwięzione trzymasz Floty; za tobą tuż powracaią ſztuki wyzwolone.

Patrzę z radością, jak Ludzie uczeni ſiedzą w postaci rozważaiącey. Jeden na ſwoim kompasie wyobraża postać całego świata; drugi odkrywa taiemnicę natury; ten układa ſystema dobra publicznego; ów uczy, jak kochać cnotę.

Nowy Homer, użycza prawdzie strón ſwoich zachwycaiących; w pośrzodku nich widzę ſiedzącego Mędrca ukoronowanego, pomagaiącego im tak miłey pracy. Cieſzę

się

się niezmiernie, widząc Alexandra przemienionego w Platona.

Już też Miasta znikneły z mych oczu; przyiemne łąki nasycaią me oko. Naturo! jakież tu twoie cuda? Tu róża wstydliwa, kwitnie przy polnym maku; tam poziomy Fiałek czołga ſię u nog wspaniałey Lilij; Alabastrowy Narcyſs, pomnaża piękność łazurowego Hyacyntu; tysiączne poniki strumykow dzielą murawę upiękrzoną ſzmelcem nayżywszym; Wody kręcące ſię wężykiem przeskakuiąc kępki, i drażniąc przyległe kwiatki, nasycaią móy umysł. Z drugiey strony wzrok móy ginie w mnóstwie drzew Owocowych; gdzie Pomona wywnętrzyła ſwe skarby, w pośrzodku ozdobney flory; Gaiki Mirtowe ſprawuią mi chłod miły. Oto Jutrzeńka już przynosi na horyzont światło przyiemne, powietrze napełnione miłym zapachem; Gaie rozlegaią ſię pieniem zachwycaiącym Ptasząt; błąkam ſię umyślnie po zakrętach ozdobnych gaiku; a rozmyślaiąc o ſzczęśliwości, zapytuię ſię ſam ſiebie: jeżeli cnota może jey udzielić niewoli, gdy o tym jeſzcze

wąt-

wątpią? Tkliwa Immaginacyo! ty mnie otwierasz natychmiast okropne więzienia; a na samym wstępie onego, ukazuiesz mnie, jak fanatyzm sam swoie rozdziera wnętrzności; jak potwarz dręczona od więzow, które rzuca na mądrych; jak wybladli oskarżyciele staią się łupem niezmiernych zgryzot; tuż przy nich Lud wszytek w przestrachu, rzuca na nich wzrok okropny.

Tam znowu daley młodzież przestraszona, Przyiaciele jęczący, Małżonka we łzach się nurzaiąca, tuż przy nich podli podchlebcy, ktorzy im łzy wyciskaią; toż wykonywacz zaboystwa; ktory wzdychaiąc, twarz odwraca.

Ten tylko, co przy świetle rozumu cnotliwy i cierpliwy, nie daie do serca swoiego przystępu boiaźni, ani boleści. On z postacią spokoyną przyimuie pociski; a z czołem wypogodzonym piie śmiertelny napoy, i cieszy przytomnych w smutku zanurzonych; on im w żywych wyrazach okryśla przyczyny swoiey stałości; głos jego obumieraiący, odkrywa im nadzieie nieśmiertelney przyszłości; a jego ostatnie

west-

westchnienia, są nauką dla wſzystkich nay-wyżſzą.

Niestety! przynaymniey Sokrates miał tę pociechę, iż umierał na łonie ſwoich Przyiacioł; ja zaś w tym okropnym więzieniu, podobno jestem nazawsze oddalony od ich tkliwych uściskow? Lecz co mówię! Przychylna immaginacyo! ty mnie ich stawiſz na moie żądanie; postrzegam cię, naywiernieysza towarzyszko dni moich, pogrążoną równie ze mną w naysrożſzey przeciwności. Ty ją przyięłaś bez przestrachu, tak, jak bez dumy zapatruieſz ſię na pomyślność, która ſię zaczyna uśmiechać do ciebie; ty mnie okazuieſz umysł stały z otwartą ſzczerością; oraz rozsądek głęboki połączony z przystoyną wesołością; ty mnie powtarzaſz ſwoie wysokie i użyteczne rady, lecz niestety! mało wykonywane.

O Ty! która oświecasz Pułnoc, a którą Pułnoc ukochała! Ty, którey ſzacunek natchnął mnie uczuciem, twoia przestroga poprawia me błędy, a poprawia je bez me-

go

go zawſtydzenia ſię, i owſzem ta poprawa czyni, że cię kocham jeſzcze więcey.

Niebieska Immaginacyo! odbieray hołd moiey wdzięczności; poświęcam ci te moie wyrazy; chcę opiewać twe dary, chcę obchodzić uroczystość twoiego przyiemnego panowania. Ty władaſz nad całą ziemią; Ty urządzaſz przeznaczeniem śmiertelnikow; Ty udzielaſz uciechom wſzystkich ſwych przyiemności; Ty w nieſzczęściu zmnieyszasz boleść; Rozum ci winien ſwóy tryumf; Muzy nawet maią od ciebie wſzystkie ſwe powaby.

Ty to czyniſz Kalliopę wspaniałą; Ty natchnełaś Melpomenę poruſzaiącym ſmutkiem; Ty obdarzyłaś Thalią użytecznemi żartami; Ty ożywiaſz głos wyniosły Polimnij; Ty z Euterpą układaſz tony zachwycaiące; Ty kſztałciſz stąpanie przyiemne Terpsykory; dzwięk Eraty nie jest miły bez Ciebie; Laury, które wkłada Klio na Bohaterow, więdnieią bez Ciebie; i wysoko myślna Urania, złożywſzy ſwą dumę, żąda przyiemnych twych ozdob.

KOSCIOŁ SŁAWY
POEMA.

Szczęśliwy, co żyiąc w ciszy,
Tym tchem, gdzie ſię rodził dyszy.
Trudy ſwoie i zabiegi
Mierzy, jak mu ściągną brzegi &c.

Gdy Pszczołki, lecąc na Klon zielony,
Myśl spokoyną bawiły,
A cień ochładzał miły;
Słowik zaś wznosił głos swóy pieszczony;

Tam, kędy strumyk nurt cichy toczy,
(Drażniąc przyległe trawki
Dla Zefira zabawki)
Morfeusz skleił snem moie oczy.

Ten to iest Ludziom czas pożądany,
Gdzie nas rzucaią troski,
Płonne zamiary, wnioski,
Gdzie Człek na miły pokoy skazany.

Dzikie marzenia tam przedstawiały
  Widoki bez porządku,
  Bez kształtu, bez wątku,
Te z mym umysłem długo igrały.

Zdawało mi się, żem był wzniesiony,
  Aż pod wschodzące zorze,
  Gdziem widział Ląd i Morze,
Oraz Glob, iak iest w sobie złożony.

Z rozrywką kiedym rozważał o tem,
  Aż się Niebo zachmurzy,
  Y Morze nagle wzburzy;
Grzmot zaś wypadnie z strasznym łoskotem.

Gdy przestrach obioł mą istność całą,
  Gdy smutek pierś mą tłoczy,
  Aż uyrzę, wzniosłszy oczy,
Swiątynią Bógow nader wspaniałą.

Znać że wyroki tak przeznaczyły,
  By z Alabastru skały
  Ten świetny Kościoł chwały
Na swym wierzchołku go umieściły.

Choć wstęp do niego zdał się otwarty,
  Lecz czyniła igrzyska,
  Z dążących ścieszka śliska,
Wstecz lecąc, często ginoł uparty.

Tam, kędy Bóstwo chwały wielbione,
Widać Imiona ryte,
Przez czas zazdrośny zmyte,
Y niemal wszystkie prawie zniszczone.

Wiek im podchlebny ogłaszał wszędzie,
Że w Kościele pamięci
Imiona ich poświęci,
Że sława głosić potomnie będzie.

Ale zawistna krytyka z sztuką,
Poodmieniać żądali
Imiona, co mazali,
Mieszcząc się przy nich z swoią nauką.

Tych czczych wyrazow nie zręczne składy,
Innych wyobrażały;
wreszcie widzieć się dały
Imion zgładzonych zaledwo ślady.

Nie mało wiatry tam szkodzą mroźne,
Toż upały Słoneczne
Te Imiona odwieczne
Niszcząc, sprawuią czyny ich próżne.

Podobneż prawie zamiary sławy:
Podchlebne pienia gubi,
Y zawiści nie lubi,
Laurem zaś więczy, każdy czyn prawy.

Jak zwykle Kryształ wyraźne czyni
Wydrążone imiona,
Oraz zasług znamiona,
Tak też jaśniały i w tey Swiątyni.

Czas nie uszkodził nic onych chwale,
Każdego wieku szczątki
Przeniosły ich pamiątki
Aż do następnych wiekow znow stale.

Liczba lat nawet pomogła sławie;
A im czasy dawnieysze,
Tym imiona świetnieysze;
Z wiekiem i chwała ich wzrasta prawie.

Następcy nasi z większym poklaskiem,
Y w większym natężeniu
Skłonią się ku wielbieniu,
Chcąc ich świetnieyszym ozdobić blaskiem.

Na samym szczycie tey cudney skały
Mieszka sława Bogini;
Tey chciwy świat hołd czyni,
Sypiąc kadzidła dla dóyścia chwały.

Nad ten jey Kościoł nic dziwnieyszego,
Rzymu ozdoby dawne
Ateny w kunszta sławne,
Nic w tym nie mogły mieć podobnego.

Mu-

Mury te w kwartał są postawione,
W nich rzeźby cudne wzory,
Kształtne ozdob kolory,
Drzwi tam od czterech stron też wzniesione. (1)

Gdzie Bohatyrskich Posągow wiele,
Im szacunek nadaią
Wieki, co upadaią;
Przy nich ci, co muz byli czciciele.

Woiownik każdy wzrok ma grożący,
A zaś ludzie uczeni
Lub też w kunsztach ćwiczeni,
Wszyscy w postaci rozważaiący.

Od drzwi Zachodu na samym czele
Są dzieła Thezeusza, (2)
Tuż Posąg Perseusza, (3)
Ten wkłada Szyszak Minerwy śmiele.

(1) Ta Swiątynia w kwadrat była postawiona, na znak czterech punktow świata, to jest: Wschodu, Zachodu, Południa i Pułnocy; ażeby z całego świata ludzie wstęp do niey mieli.

(2) Thezeusz Syn Neptuna i Aetry, zabił Minotaura połowę człowieka, a połowę Wołu postać maiącego; ta poczwara była zamknięta w Labiryncie w Krecie.

(3) Perseusz Syn Jowisza i Danai; on miał darowaną

Toż na maczudze Herkules wsparty,
Czynom się swoim dziwi,
Ani się kto sprzeciwi;
Z ręki zaś jego ginie uparty. (4)

Tu znow Orfeusz w rozpaczy cały; (5)
Ten razem z Amphionem,
Lutni Niebieskim tonem,
Wzrusza z mieysc drzewa, i mięczy skały.

Tam

Dzidę od Minerwy, ſzyszak od Plutona, Miecz zaś od Wulkana, ktorym uciął głowę Meduzie; to ſtraſzydło miało Wężow zamiaſt włosow na głowie, i w Kamień obracało tych, którzy na nią patrzyli.

(4) Herkules Syn Jowiſza i Alkmeny... Hydra Lerneyſka, Dzik Arkadyiſki, Lew Nemeyſki, którego ſkurę potym na sobie nosił, i Geryon z trzema ciałami; są to pokonane od Herkulesa potwory, które między dwónaſtu jego liczą się trudami.

(5) Orfeuſz Prawodawca Trakow, dzwiękiem zachwycaiącym Lutni uwolnił był z piekła Eurydykę Zonę ſwoią, pod obowiązkiem: żeby ſię nieoglądał na nią z tyłu idącą, póki nie wyidzie z Jaſkini piekielney. Orfeuſz idąc upadł, i obeyrzał ſię, a Parki znowu ją porwały do Piekła. Tu kawałek kładę, com napisał o Orfeuſzu.

Tam, kędy wschodząc Jutrzeńka budzi,
Cyrusa postać śmiała, (6)
Toż Magow twarz wspaniała,
Wśrzód nich Zoroastr zda się nad ludzi. (7)
Przy

Lutnią złocistą trzyma w swych ręku,
Tylko co głosu sprobuie,
Tylko co trelow przyda do wdzięku,
Alić nią wszystkich czaruie.
Cóż to? dziczyzna żółcią spieniona,
Postać swą nagle odmienia,
Srogość tępieię, zaiadłość kona,
Takie to Lutni są brzmienia!
Wiatry złożywszy postać swą dawną,
Mruczą z Zefirem w kolei,
A sprzeczkę z trawką wiodąc ustawną,
Wieść tę zaniosą do kniei.
Lew, oraz Tygrys gdy to usłyszą,
Rycząc wychodzą z łożyska,
Na odgłos brzmienia wnet się uciszą,
Lutnia te czyni igrzyska, &c.

(6) Cyrus wielki Woiownik i pierwszy założyciel Królestwa Perskiego.

(7) Magowie i Chaldeyczykowie naywięcey ćwiczyli się w sztuce Magiczney. i Astrologiczney; była to jedyna nauka dawnego Ludu w Azyi; Zoroaster wszystkich w tym przewyższał; życie jego na końcu not będzie położone.

Przy nich zaś dawni Chaldeyczykowie,
Ci patrząc w górę zawżdy,
Uczą poznawać Gwiazdy,
Lecz barzo ciemni są w swey osnowie.

Blisko nich chytrzy stoią Brachmani,
Ci podli zwodziciele,
Udawali kłamstw wiele,
Twierdząc, że Twórczą mocą nadani,

Mogli zatrzymać słońce w swym biegu,
Z grobow umarłych wskrzeszać,
Porządek świata mieszać, (8)
Jako też morze cofnąć od brzegu.

Z posrzód wielkiego oszustow tłumu,
Konfucyusza zdanie
Ma dotąd zachowanie;
Jego przepisy pełne rozumu. (9)

Xię-

(8) Le Pretre avare vendit ſa voix à l' injuste puiſsance.

Dela vie de Zoroastre.

(9) Koyfuciuſz Prawodawca Chinczykow, jego nauka od dwuch tysięcy lat, dotąd się tam utrzymuie; w Pismach jego moralność czyſta.

Xiężа Egipscy w pięknym ubiorze,
Od południowey strony
Stoiąc, wznoszą zasłony
Swietych Taiemnic, w wykrętnym zbiorze.

Sezostrys z pośrzód nich występuie,
Królowie zwyciężeni
W woz Tryumfu wprzężeni,
Tych on sam jeden leycem kieruie. (10)

Daley Rycerze są umieszczeni,
Co Scytya zuchwała
Na nieszczęście wydała, (11)
Ci we krwi ludzkiey wszyscy zbroczeni.

Przy

---

(10) Nauka Xięży Egipſkich zasadzała ſię na Geometryi i Aſtronomii. Oni tę naukę między ſobą ſkrycie doſkonaląc, przed ludem udawali za cuda i obiawienia od Bogow; niektóre znacznieyſze pisma dla pamiątki na Piramidach w Kościele wypisywali. Lud to czytał z zachwyceniem i naywiękſzym uſzanowaniem, a oni sens owego Pisma nakręcali i tłumaczyli, jak ſię im podobało. Z pomiędzy ich grona Sezoſtrys był nayoświeceńſzym. Dyodor Sycyliyſki świadczy o nim, iż zwyciężonych Królow zaprzęgał do ſwoiego wozu Tryumfalnego, i Leycem tym ſam kierował.

(11) Zemolxys uczeń Pitagoresa naypierwſzy uczył Scytow nieśmiertelności duszy.

Przy nich w ponurey postaci stali
Zawzięci Druidowie;
Ci w swey okrutney mowie
Do krwi przelewu ich zachęcali.

Blisko nich wszyscy męstwem wsławieni,
Których namiętna chwała
Na plac śmierci zagnała,
By w Dziejach mogli bydź umieszczeni.

Toż Bohatyrow i innych wielu,
Których czyny baieczne
Ztąd czczą, iż są odwieczne;
Jch zaś zamiary były bez celu.

Blask murow, jakby optyczne wzory,
Co raz innym widokiem
Szklnią się stawiąc przed okiem;
To znowu mienią czynow kolory.

Sciany, co punkta widokow mienią,
Pełne są dzieł zawziętych;
Taiemnic niepoiętych;
Wszystko zaś w stopniu naywyższym cenią.

Gdzie

Druidowie, czyli Xięża tamtego Narodu, w pieniach swoich wysławiali Bohaterow Woiennych. Z tey

Gdy się widokiem tym umysł bawi,
Alić w jednym momencie
Po burzliwym odmęcie,
Inny się Kościoł mym oczom ziawi.

Tam w szatach białych ludzie uczeni,
Historycy uważni,
Y Statyści poważni,
Pilnuią weyścia w drzwiach zgromadzeni.

W rzeźbie wyborney na szklniącey miedzi
Czas z kosą wyrażony,
Ten laty obarczony
Ledwo swe skrzydła dźwigaiąc, siedzi.

W śrzodku Swiątyni Zwycięzcy stali,
Co ludzkie niszcząc plemie
Całą osiedli ziemię;
Ci ze krwi wrzącey Laury zbierali.

Na

przyczyny Scytowie mieli za hańbę na łóżku umierać, i biegli z ochotą na plać śmierci, w nadziei, że będą od swoich Druidow w ich pieniach wielbieni. Gengisk Han był naypierwszym Woiownikiem i Bohatyrem w tym dzikim i okrutnym Narodzie.

Na samym przedzie w szyszaku w zbroi
Alexander zdumiały, (12)
Przy nim Cezar zuchwały (13)
Między Minerwą i Marsem stoi.

Tuż zaraz blisko ozdobni w męstwo,
Woiownicy wspaniali,
Co Oyczyznę kochali, (14)
A w Praw obronie mieli zwycięstwo.

Epa-

---

(12) Alexander Król Macedońſki ze trzydzieſto pięcio tyſiącami Woyſka, podbił całą Azyą, i Daryusza Króla Perſkiego pod Arbellą zabił, nazywaiąc go ſzczęśliwym zuchwalcem.

(13) Juliusz Cezar Wodz Rzymſki, gdy mu Komendę odebrać chciano w czasie woyny z Gallami, których zwyciężył, i oddać władzę nad Woyſkiem Pompeiuszowi; On z Woyſkiem przyszedłszy do Rzymu, ogłosił się Absolutnym Królem Rzymſkim. Brutus z Kaſsyuszem ſtawszy na czele ſpiſku, i zmówiwszy się z wielo Senatorami, zamordowali go w Senacie. Posąg Juliusza Cezara Rzymianie poſtawili w Kapitolium między Marsem i Minerwą, na znak, że był i Wodzem doſkonałym, i talentami rozumu obdarzonym. On pierwszy podzielił Rok na dwanaście Miesięcy, i ułożył Kalendarz porządnie; od jego imienia nazwany jeſt Miesiąc Julius. Psał Hiſtoryą woienną i kochał nauki.

(14) Niżey będzie położono, że prywata częſtokroć

Epaminondas z nich pierwszy w Urzędżie;
On w pokoiu i w Woynie (15)
Zachował się przystoynie;
Jego Potomność ma zawsze w względzie.

Tuż

---

przyodziewa na fię poftać dobra publicznego; dla tego ci, którzy fię miłością dobra publicznego wsławili, niektórzy są tu umieszczeni, dla dania wzoru, jak ich mamy uwielbiać.

(15) Epaminondas będąc na czele Rzeczyposyolitey Tebańfkiey, zawsze się lękał, aby pomyślność fzczęścia niemiefzała jego ubóftwa Filozoficznego. On kochał więcey Oyczyznę, jak własną sławę; takowa cnota rzadka bywa na świecie; przeszedł on mimo chęci fwoiey, od Szkoły Filozoficzney do rządow Stanu, łącząc w fobie cnoty Sokratesa, z męftwem przezornością, i przymiotami Themiftoklesa... Król Perfki gdy go chciał uiąć darami, on w tych wyrazach odpowiedział: „Jeżeli Artaxerxes dobrze życzy Oy„czyznie moiey i fprawiedliwych wymaga warun„kow, niech ufa, że mu dopomogę; jeżeli zaś je„go żądania moim obowiązkom są przeciwne, niech „wie, że niewynaydzie takich fkarbow, któremiby „podczciwość moią mógł ofzacować.

Tuż Tymoleon w tkliwey postaci;
Ten mścić się przedsiębierze,
Y Brata szle w ofierze; (16)
Że chciał Tyranem być, życiem płaci.

Daley Scypio Rzymian obrońca;
Ten w bitwach był odważny, (17)
W pokoiu zaś uważny;
On swą dochował stałość do końca.

Przy

---

(16) Tymoleon Obywatel Ateńſki w Batalij z Koryntczykami uratował Brata ſwoiego Tymophana od niebespieczeńſtwa śmierci. Ten gdy potym chciał ſobie Rząd Absolutny przywłaſzczyć w Atenach; Tymoleon przenoſząc dobro publiczne nad związek krwi, nalegał długo na Brata ſwoiego, ażeby zaniechał takowych zamiarow. Gdy ta rada nieſkutkowała, ſtanowſzy więc Tymoleon na czele Patryotow, śmiercią ukarał zuchwałość Brata. Swiadczą Hiſtorycy, iż gdy Tymophana zabijano, Tymoleon oczy ſobie zasłaniał i płakał.

(17) Gdy Annibal Wodz Kartaginczykow, zabiwſzy Pawła Emilego Konsula Rzymſkiego, zniosł niemal całe Woyſko, tym okropnym przypadkiem uſtraſzeni Rzymianie, chcieli miaſto Rzym opuścić, i już do ucieczki zabierali ſię. Pod ten czas Scypio ſtanowſzy w pośrzodku Ludu, w ten ſposob mówić zaczoł: „ Poprzyſięgam, że nie opuſzczę Rzeczypoſpolitey,

Przy Scypionie Aureli w zbroi;
Ten w jego idąc ślady,
Uczył jak żyć bez wady, (18)
Choć człek na stopniu wysokim stoi.

On był naywiększym cnoty czcicielem,
Dla swych Poddanych tkliwy,
W nadgrodach sprawiedliwy, (19)
Dla Panuiących on jest modelem.

Da-

„ ale też nie ścierpię, ażeby ią i inni opuſzczali. „ Wielki Jowiſzu! Ciebie biorę za świadka, przy„ ſięgi moiey; Czyńcie Rzymianie też ſame Oświad„ czenie, albo nieużyteczne dla Oyczyzny traćcie „ życie. „

Jakoż zebrawſzy Woyſko zwyciężył Anibala, a późniey zawojował Numancyą czyli Kartaginę, i był nazwany Scypio Numantinus.

(18) Marek Aureliuſz, z Obywatela zoſtawſzy Cesarzem Rzymſkim, nie odmienił bynaymniey ſwoiey Cnoty i ſtałości umyſłu; jego nam dotąd wyobrażaią, jako wzor dla Panuiących. Xiądz Fenelon obſzernie o nim pisał.

(19) Nie byłoby rządu na Swiecie lepſzego, jak Monarchiczny, gdyby tylko Królowie ſami rządem i uſzczęśliwienniem ludu zatrudniali ſię.

Starożytność z uczuciem dotąd uwielbia Marka Aureliuſza, Trajana, Tytusa, Wespazyana, Gelona, i im podobnych, którzy roſkoſzą Ludzi byli nazwani,

Daley ci, których los był dość smutny,
Sokrat za prawdę tkliwy, (20)
Arystyd sprawiedliwy: (21)
Lecz na samego siebie okrutny.

Phocyon, Agis z smutkiem na twarzy;
Ci proszą bez mruczenia (22)
Krzywd swoich nadgrodzenia,
Którą odnieśli z mściwey potwarzy.

Toż

(20) Sokrates Filozof Ateński, że układał nowe systema moralności, i naganiał rozpustę Ateńczykow, wprzód był do więzienia wtrącony, a potym za rozkazem Rządu z spokoynym umysłem wypił truciznę.

(21) Arystydes Wodz Ateńczykow, nazwany sprawiedliwy; ten gdy był skazany na wygnanie przez Prawo Ostracyzmu, Jeden z Ateńczykow nie umieiący pisać, i nieznaiący Arystydesa, w czasie wotowània przyszedł do niegoz samego z prożbą, ażeby napisał wotum, skazuiące Arystydesa na wygnanie; Arystydes napisawszy na siebie niejako Dekret wygnania, oddał owemu Obywatelowi.

(22) Phocyon Wodz Ateńczykow Cnoty znakomitey, i wielki Wojownik, był oskarżony niesprawiedliwie o zdradę przeciwko Narodowi, i przez Lud na śmierć skazany.

Agis Wódz Lacedemonow, za to, że usiłował, azeby

Toż srogi Brutus śmiercią karzący
Syna, co mu był skazą; (23)
Tam Katon przez Zelazo (24)
Srogiego losu unikaiący.

W

Prawa Likurga ściśle były zachowane; przez Kleombrota został wtrącony do więzienia, gdzie życie zakończył.

(23) Brutus Obywatel Rzymu, za zgwałcenie piękney Lukrecyi przez Tarkwiniusza Syna Króla Rzymskiego, stanowszy na czele Ludu, wygnał Tarkwiniuszow z Rzymu; i sam naypierwszym został obrany Konsulem; Syna swoiego kazał zabić, że trzymał się strony Tarkwiniusza.

(24) Katon Senator Rzymski, gdy Juliusz Cezar z Pompeiuszem o pierwszeństwo Władzy Rzymu dobijali się, Katon, trzecią Obywatelską Partyą formuiąc, gdy nie miał sił zdolnych do oparcia się tym dwóm zuchwałym Wodzom, z temi się dał słyszeć słowy: „ Jeżeli Pompeiusz zniesie Cezara, skażę „ siebie na wygnanie; Jeżeli zaś Cezar zbije Pom- „ pejusza, życie sobie odeymę; „ Jakoż po zwycięstwie Cezara, nad Pompejuszem, Katon rozdarł sobie wnętrzności. Swiadczą Historycy, iż Julius Cezar, dowiedziawszy się o śmierci tak wielkiego Bohatyra, płakał rzewnie; tak to i nieprzyiaciel nawet szacunek okazał Cnocie Bohatyrskiey.

W bliskołci Tronu są umieszczeni;
Szanowni Authorowie,
Y w pieniach, i w wymowie;
Ci w różnych kształtach są wyrażeni.

Na Rubinowym siedzący Tronie (25)
Homer, co przez swe pienie
Prowadzi w zadziwienie,
Laurem okryte są jego skro

Na twarzy i dziś znaki mądr
Czas choć obciążył laty,
Lecz tey nie czynił straty,
Ani naruszył w nim wspaniałości.

Przy jego nogach, wyrytych w dole
Widać w rzeźbach wybornych
Grekow, w bitwach upornych,
Onych utarczki, i zwycięstw pole.

---

(25) Homer naypierwſzy, i naydoſkonalſzy P
cki, jeſt niby Twórcą harmonii; Wi
jego Jliady brał wzor, i materyą pisania
Eneidos.

Tu Dyomedes zadaie rany, (26)
Tam Patroki konaiący,
Tu się Achilles mszczący,
Owdzie zaś Hektor nie pokonany.

(26) Dyomedes Wódz Greckiego woyſka ſławny Wojownik.

Achilles Syn Bogini Thetys i Peleusza. Ta Bogini przeſtrzeżona od Wyrokow, że Syn jey na Woynie zginie, w dzieciństwie jeſzcze zanurzała go w wodzie Styxowey, która ten miała ſkutek, iż kto ſię w niey ſkąpał, ten ani ołowiem, ani żelazem nie mógł bydź raniony; oprócz tego Matka go od dzieciństwa w ſtroiu niewieścim chowała, ażeby nie nabierał ochoty do dzieł woiennych. Uliſses Król Ithaki, i naywyżſzy Kommendant Woyſk Greckich, radząc ſię wyrokow dowiedział ſię, iż bez Achillesa, Troja nie może bydź dobytą, powziowszy wiadomość o jego ſchronieniu, wydobył go ztamtąd.

Achilles przybywſzy pod Troię, cuda prawie waleczności okazywał. On mſzcząc ſię śmierci Patrokla przyiaciela ſwoiego, zabił w potyczce niezwyciężonego Hektora Brata ſtarſzego Parysa; lecz potym ſam Achilles zoſtał zabity od Parysa; któren go ſtrzałą jadem napuſzczoną w piętę ranił. Ta pięta nie była zanurzana w rzece Styxowey, bo Matka Thetys nurzaiąc go za piętę trzymała.

Dowścipne dłóto z sztuką złączone
Sprawuie, że Rycerze (27)
W tey samey niemal sferze,
Jak gdy utarczki były stoczone.

Tuż

(27) Historycy, pisząc o doskonałości dawnych Kunsztow Greckich, osobliwie o Malarstwie i Snycerstwie, do zadziwienia prawie podali nam wiadomość: Apelles sławny Malarz Grecki, szedł w zakład z swoim Kolegą, kto lepiey z nich maluie. Apelles odmalował winne grona, tak żywo, i tak podobnie; że ptaszęta przyleciawszy dziobały je. Kolega jego odmalowawszy Obraz z zasłoną, przyniosł Apellesowi, któren porwawszy ten Obraz, rzeknie z uśmiechem, „ Na cóż przyiacielu! ukrywasz pod tą za- „ słoną sztukę swoią? „ w tym chciał odkryć zasłonę; a postrzegłszy, iż ona tak misternie i dowścipnie była odmalowaną, że ią brał za prawdziwą, rzeknie: „ Przyznaię ci Zacny Kolego pierwszeństwo „ w tey sztuce, ja potrafiłem ptaki tylko omamiać, „ ty zaś ludzi;.... Drugi przykład, doskonałey sztuki Snycerskiey Historya ten nam podaie:
Sławny jeden Snycerz w Atenach wyrobił z marmuru Posąg, naypięknieyszey w Grecyi Kobiety tak podobnie i doskonale, iż ten Posąg za dzieło naywybornieysze od wszystkich uznany, był postawiony w pośrzod Rynku, dla pamiątki Artysty.

Tuż drugi Pilastr sławiony ciągiem,
Gdzie zbytniey chciwy chwały,
Artysta doskonały
Sztukę wywnętrzył zdobiąc Posągiem.

Ateńczyk jeden, tak ſię zakochał w tym Posągu, iż dni i nocy przy nim trawił, proſząc Bogow, ażeby ten Posąg ożywili. Gdy Magiſtrat gwałtem kazał go odprowadzić do domu, i trzymać pod ſtrażą, póki ſię nie uſpokoi; aż ów Ateńczyk z roſpaczy doſtał pomieſzanie zmyſłow:.... Po między wielo ſtarożytnościami, dotąd jeſzcze dziwi ſię Potomność, owym cztyrem Koniom metallowym, które dotąd Kościoł Swiętego Marka w Wenecyi zdobiły. Te konie Neron Cesarz Rzymſki, w pierwſzym wieku zabrawſzy z Koryntu, na Tryumfalnym wozie przywiozł do Rzymu. W czwartym wieku Konſtantyn Cesarz, przenoſząc rezydencyą do Bizancyum, gdzie dziſieyſzy Konſtantynopol, i te Konie kazał tam przeprowadzić. W trzynaſtym wieku, Wenetowie na ten czas mocni, opanowawſzy Konſtantynopol, te cztyry ſławne Konie do Wenecyi zabrali. Teraz zaś w Roku 1797. dnia trzynaſtego Grudnia, przeprowadzili ich Francuzi do Paryża,... Posąg Marka Aureliuſza na koniu ſiedzącego, dotąd w Rzymie będący, tak miſternie i doſkonale od Artyſty wyrobiony, iż jeden Cudzoziemiec z zadziwieniem mu przypatruiąc ſię zawołał, „ Koniu! czyż zapomniałeś że żyieſz!„

Gdy nad tym cały swóy dowcip sili,
Czy on kształtu nie traci,
Alić w skromney postaci
Daie się poznać sławny Wirgili. (28)

On trawiąc swoie w cichości chwile,
Czynione mu poklaski,
Za czcze tylko ma blaski;
Y na Rywala pogląda mile. (29)

Wko-

---

(28) Wirgiliusz sławny Poeta, urodzony w Mantui, z niskiego stanu był wyniesiony od Oktawiusza Augusta Cesarza Rzymskiego na stopień Faworyta. Dzieło jego Eneidos Oktawiusz Cesarz po śmierci Wirgiliusza kazał wydrukować. Teraźnieysi Cysalpinowie, kazali w Mantui na tym mieyscu, gdzie się ten Poeta urodził, Posąg jego postawić,... Umarł Wirgiliusz w Neapolu, przedtym zwanym Parthenope, i jest blisko miasta na górze jedney wysokiey pochowany, gdzie dotąd grob jego w wielkim jest poszanowaniu. Przed zgonem swoim, Wirgiliusz sam sobie nadgrobek napisał po łacinie w tych wyrazach:

Mantua me genuit, Calabri repuere, tenet nunc,
Parthenope. Cecini Pascua, rura, duces.

Toż samo po Polsku.

Mantua życie dała, w Kalabryi schodzę,
Parthenope grob; Piałem pasze, role, wodze.

(29) To jest na Homera, z którym równie, przez doskonałość Poezyi do sławy ubiegał się.

Wkoło kolumny widzieć się daie
Rzeźba, w sztuce wyborney,
Smierć Dydony uporney, (30)
Ta łamiąc wiarę, i żyć przestaie.

Daley Eneasz, jak Bogow prosi,
Nad Zoną czyniąc żale; (31)
Y jak w Troi zapale,
Z płomieni Oyca swego unosi. (32)

Blisko nog iego na samym dole,
Dotąd trwałe bez skazy,
Te są ryte wyrazy:
„ Troianow głoszę biednych niedolę.

„ Toż

(30) Non ſervata fides Cineri promiſsa Sichæo.
Infelix Dido, nunc te fata impia tangunt.
Virg: Æneid:

(31) Implevi clamore vias, mæſtusque Creusam
Necquiequam ingeminans, iterumq; iterumq; vocavi
Virg: Æneid:

(32) Ergo age, Care Pater, Cervici imponere noſtræ,
Ipse ſubibo humeris, nec me labor iſte gravabit.
Virg: Æneid:

„ Toż Bohatera, co w tym przypadku,
Pod nieszczęść srogich stosem, (33)
Z własnym swym walczył losem,
Do brzegow Tybru przybył w ostatku.

W trzecim posągu postrzega oko
Zywość Pindora myśli;
Ten gdy rzecz jaką kryśli, (34)
Zdaie się lot swóy wznosić wysoko.

Arfa mu zda się pełnić rozkazy,
A strony boiaźliwe,
Wydaią tony żywe;
Pełne są ognia jego wyrazy.

W koło kolumny Grekow zabawy,
Dłotem są wydrążone,
Y zręcznie wyrażone,
Jak różnym pędem biegą do sławy.

Gdzie

(33) Arma, Virumque cano, Troiæ qui primus ab oris Italiam, fato profugus, Lavinaque venit, Litora: &c. *Virg: Æneid: Lib: 1mo.*

(34) Pindar Poeta Grecki, wyrażony jest siedzący na Wozie ognistym po powietrzu lecącym, a to dla wysokich myśli jego i żywości wyrazow. On opisywał gry i zabawy czyli gonitwy Grekow.

Gdzie o pierwszeństwo, gdy każdy chciwy,
Ten się do mety składa,
Tamten w biegu upada;
Wspaniały zawsze, choć nieszczęśliwy.

Neptun i Jowisz ich zachęcaią; (35)
Ci w spornym z sobą boiu,
Padaią pełni znoiu;
Y że są w życiu, jeszcze się zdaią.

Daley dowścipny stoi Horacy; (36)
On przez ton miły Pïenia,
Pindara żywe cienia,
By ułagodzić, zadaie pracy.

Po-

---

(35) Neptun prezydował na grach Iſtmickich, Jowiſz zaś, na grach czyli gonitwach Olimpickich; ta Uroczyſtość trwała przez niedziel ſześć, gdzie każdy popisywał ſię z ſwoiemi talentami. Biegano do mety pieſzo, na koniach i na wozach po parę koni zaprzężonych, z ſzybkością nadzwyczayną. Swiadczą Hiſtorycy, iż na grach Olimpickich, Greczyn jeden nazywaiący ſię Milo z Krotony, takiey był ſiły, iż wziowſzy wołu naywiękſzego na ramiona poniosł.

(36) Horacyuſz Rzymianin, ſławny Poeta, i Faworyt Mecenaſsa; lubił życie wesołe i roſkoſzne.

Połączyć jego umiała dusza,
Przyiemne (Sapho) tony,
Przez dzwięk Liry pieszczony,
Jako też śmiały Wiersz Akeusza. (37)

Przy nogach sztuka w rzeźbie zawiera,
A to w rzędach ukośnych
Tłum uśmiechow radośnych,
Toż razem, miękkość, roskosz, Glicera.

Z mirtem Laur jest połączony,
On wskazuiąc zdróżności,
Uczy razem mądrości;
Sam gracyami jest otoczony.

Tuż Arystotel cały w zamyśle;
On wznosząc wzrok swoy w górę,
Obeymuie naturę,
Y jey działania przegląda ściśle. (38)

Przy

---

(37) Mało nam się zostało Poezyi Saphony, i Akeusza.

(38) Arystoteles Filozof Ateński Nauczyciel Alexandra Króla Macedońskiego; jego Filozofia dotąd jest w poważeniu.

Przy nim Cycero w poważney todze;
On w tey samey postaci, (39)
Jak swych bronił współ-Braci,
Y jak na Zdraycow nastawał srodze.

Na tych Kolumnach Kościoł pamięci,
W nim zaś Ołtarze stawią
Ci, co się godnie wsławią,
Każdy przychodzień zamiar ich święci.

Tu to Bogini Berło się wznosi,
Zamiar Człeka w jey straży;
Ten wprzód dobrze rozważy,
Potym go wartym chwały ogłosi.

Sława nad łokiec wzrostu nie miała,
Aż za drugim spoyrzeniem (40)
Postrzegłem z zadziwieniem,
Iż się nierównie wyższą być zdała!

Ozdo-

---

(39) Cycero Senator Rzymſki mówca ſwego czasu naydoſkonalſzy i Obywatel Cnotliwy; on w czaſie Tryumviratu, od Antoniuſza Tryumvira zabity zoſtał; a Fulwia Zona Antoniuſza kazawſzy przynieść głowę Cycerona, ięzyk jego ſzpilką kłóła za to, że przeciwko jey Mężowi w Senacie mówił. Dzieła tego Mowcy dotąd z zadziwieniem czytaią.

(40) To podobieńſtwo wzięte jeſt od czynow Bohatyrſkich, które w ſwym początku małe ſię okazuią;

Ozdoby, które były na głowie
Owey sławney Bogini,
Aż pod sufit Swiątyni,
Wznosić się zdały w swoiey osnowie.

Przy nogach, oraz przy barkach skrzydła,
Których obwod szeroki
Wznosił się pod obłoki,
Y te ozdobą jey są pięknzydła.

Oczy bez powiek, na lud zwrócone,
Uszow u niey tysiące,
Nowinny przynoszące;
Języki w ustach iey niezliczone.

Dziewięć muz, przy niey trzymaią straże;
Te słodkie pienia wznoszą,
Y Bohaterow głoszą, (41)
Których Bogini uwielbiać każe.

Kie-

---

lecz gdy znaydą Wielbicielow, wnet ci im nadaią po-ſtać olbrzymią.

(41) Jowiſz z Nimſy Mnemozyny ſpłodził dziewięć Muz, które ſię nazywaią: Kalliopa, Klio, Erato, Thalia, Melpomena, Terpsykora, Eutherpe, Polimnia, i Urania; ich jeſt obowiązkiem uwielbiać czyny Bohaterow w tym ſpoſobie: Kalliopa ma ſtaranie o pieśniach Heroicznych; Klio o Hiſtoryi; Erato o Wierſzach miłośnych; Thalia o Komedyi; Melpomena o

Kiedym z tak miłey cieszył się chwili,
Aż głos trąby powstanie,
Na którey zawołanie
Ludzie się ze wszech stron zgromadzili.

Ubior ich różny, i obyczaie,
W różnych ięzykach słowa,
Nie zrozumiana mowa;
Widok mym oczom dziwny się zdaie.

Tak jak za Wiosny przyiemnym zwrótem,
Pszczołek baliony
Lecąc na klon zielony,
Szmer miły czynią szybkim przelotem.

Lud ten z całego świata zebrany,
Każdy się naprzód ciśnie,
Pogłądaiąc zawiśnie,
Chcącby przed innym mógł być słuchany.

Każdy tam równie swe czyny głosi,
Tak starzec, co ma fochy,
Jako też młodzik płochy,
Każdy przed sam Tron prożby zanosi.

Czło-

Tragedyi; Terpsykora o Tańcu; Euthorpe o Instrumentach; Polimnia o Odzie; Urania o Astrologij; Apollo, Bożek Poezyi, a w powszechności wszystkich nauk; prezyduie nad pieniem Muz.

Człowiek przewrótny, jako też prawy,
Choć są różni (niestety!)
Biegną do jedney mety,
Szukaiąc zysku, razem i sławy.

Jednym pomyślnie idą zamiary,
Inni w biegu wstrzymani,
W ucisku zagrzebani, (42)
Nie wszystkim równe są oney dary.

Ta

---

(42) Swiat srogi, świat przewrótny,
Wszystko na opak idzie,
Co nie wart — Pan stokrotny,
A Człek podściwy w bidzie.

Lecz rozum górę bierze,
Tym sobie życie słodzę,
Y że porosnę w pierze,
Choć bez bótow chodzę.

Nie mądry, kto wśrzód drogi
Z przestrachu traci męstwo,
Im sroższe ciernie, głogi,
Tym milsze jest zwycięstwo.

Na górze mieszka sława,
A szczęście jeszcze wyżey,
Lecz gdy chęc nie ustawa,
Wnet się Człek do nich zbliży.

Ta to Bogini chwyta się czasem,
Niesprawiedliwych krokow,
Pełnych zemsty wyrokow,
Idąc za Siostry swoiey grymasem. (43)

Tak jak fortuna, i ona czyni,
Nie patrząc na ofiary,
Slepo rozdaie dary, (44)
Duma wypędza godnych z świątyni.

Im frożey los nas nęka,
Tym mężniey ftać potrzeba,
Kto podło przed nim klęka;
Ten niewart względow Nieba.

Mnie chociafz głod doymuie,
Lecz mey dufzy nie fzkodzi,
Rozwagą bidę truie,
Spokoyność trofki flodzi.

(43) To jeft naśladuiąc grymas fortuny.

(44) Kto żąda fzczęścia od świata,
Niech fię do świata ftosuie,
Nie maiąc względu na Brata,
Niech fię przemyflem kieruie.
Bo kędy cenią pozory,
Tam fzczerość niewiele nada,
Intryga idzie do góry,
A zafluga upada.

Ofiary zawsze tlą się przed Tronem,
Tam wprzód ludzie uczeni,
Przed jey Tron zgromadzeni
Mówić zaczeli z niskim ukłonem:

„ Bogini! twoiey żebrzem pomocy!
„ Wieleż to my stracili
„ Nayprzyiemnieyszych chwili,
„ Oraz dni miłych, i długich nocy;

„ Aby

Ani cię rozum zaleci,
Ani cię Cnoty wzbogacą,
Kto nie ma pierza, nie wzleci;
Gdyś goły, zawſze ladaco,
Ten błyſzczy, ów ma honory,
Tamten zaś złoto poſiada,
Intryga idzie do góry,
A zaſługa upada.

Gdy nie maſz z bogactw zalety,
Płaſzcz ſię przed Panem bogatym,
Lub ſzukay ładney Kobiety,
Dziś całe ſzczęście jeſt na tym.
W Swiątynie, w miaſta, i dwory,
Wſzędy ſię nieſłuſzność wkrada,
Intryga idzie do góry,
A zaſługa upada.

,, Aby oświecić Ludu ciemnotę,
,, By go wstrzymać od zbrodni
,, Dzieląc swiatła pochodni,
,, Mamyż do pracy tracić ochotę?

,, Czyż nam w nadgrodzie zostanie wzgarda?
,, Y ubostwo potężne
,, W dni nasze niedołężne, (45)
,, A od zazdrośnych obelga harda?

Bogini, proźb tych słuchała mile
Muzy przyiemnym tonem
Nocić stały przed Tronem (46)
Głosząc, że z sławą ich przeszły chwile.

Echo

---

(45) Pod ten czas, gdy Człowiek światły i Cnotliwy, traci dni i nocy na wyszukiwaniu prawdy, i na okazywaniu ludowi czystey moralności, Intrygant przez nadskakiwanie podłe Ministrom, lub bogaczom i przez ustawne naprzykrzanie się, zaymuie mieysce tamtemu przeznaczone.

(46) Ci tylko, żyć zdaią się istotnie, i wiek przepędzaią z chwałą, którzy się zupełnie naukom poświęcili; gdyż nie tylko godziny życia swoiego trawią spokoynie, ale też i inne odległe lata do nich należą.

Trzeba koniecznie przyznać, iż owi sławni prawd wynalazcy, ku dobru naszemu urodzili się, i nam dro-

Echo się coraz podnosić zdawa,
Y jak odor przyiemny,
Czasem pod wieczor ciemny,
Gdy słodką wonią zmysły napawa.

Tym

---

gę do życia prawego utorowali; możemy teraz z ich zdań naywybornieyszych, czerpać dla siebie dobro naywyższe, a te dobro w ukryciu zachowywać; owszem, im hoyniey będziemy udzielać, tym go więcey przyrośnie; ten to skarb nieoszacowany, toruie nam drogę do nieśmiertelności, i na taki wynosi stopień, z którego nikt ztrącić niezdoła; ten to jest prawie sposob jedyny, przedłużenia naszey śmiertelności; czyli raczey, przeistoczenia nas w nieśmiertelność.

Dostoieństwa, Posągi, i co tylko przepych dla próżney okazałości postawił, to wszystko czas obala i niszczy, samey tylko mądrości nic uszkodzić nie zdoła.. Wiek ninieyszy oney nie zgładzi, następuiący nie uszczerbi; Owszem z laty, szacunek oney i poważenie coraz większe następnie..., Mądremu wszystkie wieki, jakby Bóstwu jakiemu hołduią; ztąd to ci, którzy na próżnowaniu wiek strawili, przybywszy do portu życia swoiego, choć już po niewczasie z żalem postrzegaią, iż tak długo niczym zabawiali się.

Felix in terris sapiens, & in æthere felix.

Tym ośmieleni ludzie Cnotliwi,
Pokłon niski uczynią,
Potym rzekną: Boginio!
„ Gdyśmy na Cnoty powaby tkliwi,

„ Gdy taż przez Muzy jest uwielbiona,
„ Także więc, w jednym względzie
„ Zbrodzień z Cnotliwym będzie? (47)
„ Czyż ma przywłaszczać on Cnot znamiona?

Bostwo przyimuiąc proźby z pociechą,
Każe ogłaszać wszędy,
By Cnota miała względy,
Y niech to zawsze powtarza Echo.

Słysząc ten wyrok Lud z zadziwieniem,
Radością w skroś przeięty,
Uwielbiał Dekret święty,
Y wszędy głosić zaczoł swym pieniem.

Wnet trzeci orszak w dworney postaci,
Przyszedł, prosząc nadgrody;
„ My (rzekł) bronim swobody,
„ Celem jest dobro naszych współ-Braci.

(47) Ten Narod zawſze jeſt potężny, i w naywyżſzym ſtopniu pomyślności, gdzie Cnota i zaſługa, ſą uwięczone nadgrodą.

Na to powstało zewsząd szemranie
Twierdząc, iż to pozory,
By ztąd zgromadzić zbiory,
O sobie tylko maiąc staranie. (48)

Po nich w postaci srogiey zbliżony
Orszak, w dość licznym gronie,
Każdy z nich w dumnym tonie,
Y każdy Laurem był uwięczony.

,, Bogini (rzekną w tonie ufności)
,, By twoie zyskać względy,
,, Nieszczęśliwy postrach wszędy,
,, Nieoszczędzaiąc naszey srogości.

,, Do tego chęć nas sławy uieła,
,, Każdy szedł śmiałym okiem,
,, Gdzie krew płynie potokiem;
,, Do tych zamiarow tyś nas natchneła.

Bogini na to z gniewem im rzekła:
,, Precz ztąd dzicy zuchwalcy!
,, Morderstwa bałwochwalcy;
,, Nieznośna dla mnie ta postać wściekła.

,, Nie-

(48) Uczą nas dawne przykłady, i dziś doświadczamy, że pod pozorem dobra publicznego, i pomyślności ludu, prowadzą woyny okrutne, i w pień niewinnych wycinaią.

,, Niechay dzieł waszych pamięc zaginie,
,, Bądźcie Ludu przeklęstwem
,, Z waszym krwawym zwycięstwem,
,, Y niech was za to kara nie minie. (49)

W tym na nich czarne obłoki spadły,
Y te srogie straszydła,
Których czynność obrzydła,
Zkąd były przyszły, tam znow przepadły.

Na ich zas mieyscu widzieć się dały
Ludzie w dość małym zbiorze,
Wszyscy w skromnym ubiorze,
Bez przysad, oraz bez próżney chwały.

Ci przystąpiwszy w postaci skromnyi,
(Rzekną) ,, Wielka Bogini!
,, Tobie każdy hołd czyni,
,, Pod twoią strażą i wiek potomny;

,, Przyimi żądania nasze wspaniale!
,, Niechciey od nas ofiary,
,, Ani nam twoie dary
,, Niemogą służyć nigdy w udziale.

 ,, Zą-

(49) Gdyby łzy i ięczenia ludu, przez woynę pobitego lub udręczonego, mogły przeniknąć Niebiosa, ziemia powinnaby się rozstąpić i pozrzeć te okrutne straszydła, które od tylu wiekow dręczą rodzay ludzki.

„ Żądamy czas nasz trawić w ukryciu,
„ Chcielibyśmy nieznani
„ Być w Grobie zachowani, (50)
„ Po upłynionym tym krótkim życiu.

„ Niekaż wpisywać nasze imiona
„ W poczet wielkich tych Ludzi,
„ Których czyn zawiść budzi,
„ Ni okazywać zasług znamiona.
„ Je-

---

(50) Do takowych ludzi, co pragną żyć w ukryciu, ſtosowny wiersz kładę.

Szczęśliwy! co żyiąc w ciszy,
Tym tchem gdzie się rodził dyszy.
Trudy swoie i zabiegi
Mierzy, jak mu ściągną brzegi.

Ziemi kilka morgow ciasnych,
Wziętey po Pradziadach własnych,
Z trzod ma mlika ſkopie pełne,
Y na tkankę miękką wełnę.
Myśl frasunkiem nie zrażona,
Czuie, jak słodko spędzona.

Godzina tuż za godziną,
Za latami lata płyną,
To Xiążką, to rozmyślaniem,
Przeplatanym spoczywaniem!
Pracę cieszy, a nad wszyſtek,
Pykoy przekłada pożytek.

„ Jeslismy dobrze co uczynili!
„ To z powodu ludzkości,
„ Lub dla dobra miłości;
„ Nie zaś dla tego, by nas wielbili.

Bogini na to odpowie grzecznie:
„ Czynię zadość pragnieniu,
„ Gdy żądacie żyć w cieniu,
„ Y bez nadgrody zostawać wiecznie.

„ Niech jednak grono muz dziś poświęci,
„ Wasz tryumf i mą chwałę
„ Przez pienia okazałe,
„ Y niech w Kościele złożą pamięci.

Wnet się zbliżyła młodzież burzliwa,
A w uięciu zalotnym,
Oraz w ukłonie zwrótnym
Rrzeknie; „ Boginio! bądz dla nas tkliwa.

Przy-

O gdybym tak trawił wieki
Od światowych burd daleki,
O gdybym tak konał, oby!
Bez łez krwawych, bez żałoby,
By Kamień, co grob przykrywa,
Nie rzekł nawet: tu spoczywa.

„ Przypatrz się tylko naszey ozdobie!
„ Jaka tych piór struktura?
„ Tu znow modna fryzura,
„ Oraz kształt sukni w dziwnym sposobie.

„ My tylko sądzić jesteśmy w stanie,
„ Jak być powinny bale,
„ Kto tańcuie wspaniale; (51)
„ Z gustem jest nasze złączone zdanie.

„ By

---

(51) Przypatrzywszy się postaci przykładney dzisieyszey młodzieży ich ubiorowi wytwornemu, ich tonom decyduiącym bez znaiomości rzeczy, ich intrygom, ich wyszydzaniu z starszych, ich naostatek rozpustnemu życiu; to uznać potrzeba za prawdę istotną, co pisali dawni Statyści, że młodzież cnotliwa jest podporą swoiemu Narodowi, rospustna zaś do upadku go nachyla. Cóż Polskę zgubiło, jeżeli nie młodzież rospustna? Ci nawet, co to się niby cnotliwemi być okazywali w obronie Oyczyzny, przez miękkość nie zdatnemi stali się.

W Rzymie od Dzieciństwa do wielkich niewygod Młodzież przyzwyczaiano; niewolno tam było Młodzieńcowi do lat pewnych nosić sukni Mężkiey, a z tych przyczyn, ani na obradach Kraiowych, ani na Kompaniach poważnych mieścić się niemogli, jedynie tylko Edukacyą zatrudniać się byli powinni. Po wyszłych naznaczonych leciech z wielką uroczystością

,, By się podobać, my znamy sztukę,
Udaiem się do Dworu,
,, Dla dania im wzoru,
,, Od nas w tym biorą wszyscy naukę.

,, Gdzie całą naszą bywa zabawą,
,, Tu zalotna intryga,
,, Tam innych zawiść ściga,
,, Wszystko zas pełnim z naywiększą sławą.

,, Dla wyższych osob dni poświęcone,
,, Nocy zaś dla piękności,
,, By ztąd nie czuć przykrości,
,, Często bywaią od nas wzgardzone.

,, Skarżym się, żeśmy nadto kochani,
,, A choć ich i nie znamy,
,, Imiona wymieniamy,
,, Wszędy z uprzeymym czuciem witani.

,, Niech

---

wdziewano suknię Męſką, i w ten czas już wolno mu było ſtarać się o Urzędy Cywilne, lub Woyſkowe. w Grecyi w Szkole Pytagoresa, każdy Uczeń powinien był przez pięć lat ściśle zachować milczenie; z tych to przyczyn owe sławne Narody mieli tylu Bohaterow, nad których czynami dotąd zadziwiamy się.

„ Niech sobie słuszność kto inny ceni,
„ Twą pomocą wsparci,
„ Prosiemy choć niewarci,
„ Abyśmy byli wszędy wielbieni.

Bogini groźnym odpowie tonem:
„ Płoche tłumy próżniackie!
„ Tak więc prożby dziwackie, (52)
„ Przekładać śmiecie przed moim Tronem?

„ Nie

---

(52) Do gnuśney Młodzi.

Wiek, co naylepszy pierzchliwego lotu
Godziny bez zwrótu
Unoszą, dziś ubiega;
A spieszne jutro, nań gwałtem nalega,

Ciebie zaś trzyma leniwſtwo zgnuśniałe,
Na śnie trawisz dni całe;
Jako więc zadumanie,
Gdy Paſterz ſiedzi przy byſtrym Rodanie,

Chcąc wſtrzymać głosem trzcinianego ſletu,
Wod ciekących impetu,
Zeby snać nie tak sporze,
W ogromne wpadać kwapiły się morze.

Pokoś z chłopięcia nie wyszedł zupełnie,
Ani jagody w wełnie,
Ani mchem ich potrzęsa,
Czas, lecz miękkiego gdyś jeſt bliſki wąsa.

„ Nie użyteczni nic społeczności ,
„ Morduiecie się tyle,
„ W intrygach pędząc chwile,
Y„ lata trawiąc na bezczynności!

„ Tkliwych Kochankow nadgrod żądacie!
„ Ci dla swoiey jedyny
„ W smutku pędzą godziny,
„ Wy wiarołomni; tego nie znacie!

„ Uchodźcie wraz mi z tey tu Swiątyni!
„ A wasze płoche modły
„ Niech wiatr rozniesie podły,
„ Wzmianki o nich niech nikt nie czyni.

Trą-

Wkładay wcześnie ramioua do twardey r
Niech nie zraża ochoty
Trudność, lubo ſtraſzliwa;
Bo ta na wſtępie tylko przykrą bywa.

Tak w nędzną ſtarość mrówki pracowite,
Póki lato obfite,
Z ziarnek czynią zapasy,
Czym się zachować w przykrey Zimy czasy.

Bóg tak uchwalił, by za prace młode,
Starość brała ochłodę,
A zgodliwym ordynkiem
Usilne prace szły za odpoczynkiem.

Trąba Bogini wnet to powtórzy,
Aż uśmiechy z pogardą
Spóyrzenia z miną hardą
Powstaną, i Lud wszystek się wzburzy.

Krytyka dumna knim się przyłączy,
Toż do ucha szeptanie,
Na reszcie wygwizdanie (53)
Proźb nierozsądnych, wszystko zakończy.

W ostatku ludzie owi przybyli,
Co duma zbrodnie więczy,
A zaś podchlebstwo ręczy,
Że czyn takowy będą wielbili.

Oni swą wielkosć na tym gruntuią,
Aby uciskać innych,
Prześladować niewinnych,
Y w tym zgryzoty żadney nieczuią.

Lu-

---

(53) Tu się okazuie prawda widoczna, iż gdy czasem na kogo Monarcha albo jego Minister, choć się niesprawiedliwie rozgniewa, pod ten czas i naywiernieyszy Przyiaciel, nie tylko że go odstępuie, ale i prześladować zaczyna; tak to: *Tempore felici omnes comitantur amici, dum fortuna perit, nullus amicus erit.* Takowych przyiacioł przyrównywaią do cienia na Kompasie, któren z Niebem pogodnym pokazuie się, z zachmurzonym zaś niknie.

Ludzie bez cnoty, w zbrodniach zuchwali,
Politycy wszeteczni,
Królom swym niebespieczni,
Co swą Oyczyznę za zysk przedali.

Ci zdraycy byli w tey zuchwałości,
Y że sława Bogini
Wszystko dla nich uczyni,
Podaiąc imie nieśmiertelności.

Bóstwo się na te osroży wieści,
A ich obrzydłe czyny
Pełne hańby i winy,
W Xiędze złoczyńcow podłych umieści.

W tym straszne nader powstaną grzmoty,
Y Obłok się zachmurzy;
Aż w tey okropney burzy,
Znikneły owe podłe istoty.

Kiedym się widział już bliski zgonu,
Gdy burza trwała ciemna,
Aż jakaś moc taiemna
Znagła mię prawie porwie od Tronu.

Y wnet się uyrzę w nowey Swiątyni,
Inney, jak ta, struktury
Y kształtu i natury,
W którey taż sama czczona Bogini.

Na drzewach tyle nie było liścia,
Ni w rzek licznych szeregu,
Tyle piasku na brzegu,
Jle jest do tey świątyni wniścia.

Bramy w niey zawsze są otworzone,
A tysiączne odgłosy,
Jak licznych mogił stosy,
Z ziemi przez wiatry tam są wzniesione.

Te w różnych tonach słyszeć się dały,
Oraz w językach wielu,
Bez zamiaru, bez celu;
Wiatry przed Tronem one składały.

Słuchałem, jak tam mówiono wszędy
O zabiegach u Dworu,
Jak dostąpić honoru,
Jak u Ministra pozyskać względy.

Toż o pokoiu, oraz o woynie,
O handlu, o korzyści,
O miłośney zawiści,
Jak cudze dobro zabrać przystoynie.

Oraz o Rządzie niedoskonałym,
Toż o Ludu ucisku,
O niegodziwym zysku,
Y jak jest w czynach człowiek niestałym.

Jakim sposobem giną Narody,
Jakiey trzeba baczności
W utrzymaniu wolności,
Y jak należy bronić swobody. (54)

Tłumem się cisnoł lud do Swiątyni,
Jeden drugiego spycha,
Kazdy o pierwszość wzdycha, (55)
Wszyscy w zamiarach, a nikt nie czyni.

Tu się przewrótny Polityk spieszy,
Tam zaś ciemny statysta,
Toż podły Alchimista
Z mniemanych swych się korzyści cieszy.

Fanatyk zemstą tlący się jeży,
Toż Astrolog obłudny,
Za nim Gazeciarz nudny,
Każdy do Tronu z Proiektem bieży.

Kaź-

---

(54) Temporibus servire decet, cum si bella vocabunt miles erit; si pax, positiis (Toga veſtiet) armis.
Lucanus.

(55) Takowy zwyczay był przed tym w Polszcze; każdy się cisnoł do Honorow, nie dla tego, iżby dopełniał obowiązki Urzędu, lecz żeby tylko blaſkiem onego popisywał się.

Każdemu z oczu nienawiść pryska,
Jeden szepcze do ucha,
Ten podchlebiaiąc słucha,
Ow ramionami ustawnie ściska.

Inny biegaiąc plotki rozsiewa,
Ten za prawdę uznaie,
Y swoich kłamstw przydaie;
Tamten słuchaiąc ustawnie ziewa.

Ci ludzie niby są przeznaczeni
Omamiać społeczęstwo, (56)
Aby zyskać pierwszęstwo,
Y aby za to byli wielbieni.

Sła-

(56) Wielu jeſt takich, których po wszyſtkich Domach, po Teatrach, i Kafenhauzach publicznych wszędy pełno; każdey się oni podeymuią sprawy; Owszem sami się na to narażaią; są oni zawsze niby czymści zabawni; w samey zaś iſtocie nic nie czynią. Spytay się no tylko, którego z tych obiegaczow, dokąd idzie? lub co ma w zamiarze? aliści usłyszysz od niego tę odpowiedź: „ Prawdziwie i „ sam niewiem, ale obaczę, mam coś do czynienia. Tacy włocząc się uſtawnie, nic nie czynią z rozwagą i z poſtanowieniem, ale raczey z przypadku, lub z trefunku. Wszyſtkie ich czynności są bez rozwagi, i bez celu; podobni w tey mierze do mrówek,

Sława częstokroć przez nich złudzona,
Te nierozsądne wieści
W Księgi swoie umieści,
Oraz pogardy godne imiona. (57)

Roz-

---

które czasem aż na wierzchołek drzewa lazą niewiedząc dla czego, i na dół z niczym powracaią.

(57) Do takowych ludzi wiersz ſtosowny kładę.

Oyczyzno! na cóż nam przeszyte mieczem
Piersi otwierasz? my nie twoie dzieci,
Straciwszy czułość, tam kaydany wleczem,
Gdzie pędzi przemoc, lub korzyść zaświeci.
Oto! na sam brzęk, i mylny blaſk Złota,
Troſkliwym uchem czatuie niecnota,

Zkądkolwiek chytra zabłyśnie intryga,
Leci tam nędza, i coś urwać pragnie;
Chełpi się zdrada, że ią gwałt podźwiga,
Klaszcze mu podłość, i kark w pęta nagnie,
Jakże się z twoiey wydźwigniesz ruiny;
Matko! takiemi otoczona Syny!

Daremnie cnota tor podaiąc chwały,
Roznieci światło, i ogniem zapali,
Potrząśnie głową rod zapamiętały;
Niech ginie (rzekną) byleby my cali.
Si ærarium ambitione exhauserimus, per scelera suppelendum eſt.

Rozsądny próżno na nich powstaie,
Aby w tym fałsz okazać,
Y z Ksiąg one wymazać; (58)
Tak to przewrótność często wygraie.

Kiedym się nad tym dziwił niezmiernie,
Jak biegli na wyścigi
W Swiątynią przez intrygi,
Aż mi ktoś mówić zaczoł obszernie:

„ Człowiecze dumny! przestańsię dziwić!
„ Wszak to poznaiesz przecie,
„ Ze tym torem na świecie
„ Iść trzeba; za cóż chesz się przeciwić?

„ Dary

---

jeśli to powiedziawszy tyle mieć będzie, ile miał przed tym, jeżeli bez naymnieyszego zatrwożenia i pomieszania, całą maiętność swoią ludowi przeyrzeć dozwoli; a żaden nic takiego nie znaydzie, coby jako swoią własność mógł zabrać

(58) Ten jeſt prawdziwie bogatym, kto nikomu gwałtem nie wydarł; kto niesłusznie nic nieposiada; kto niegodziwie nie wylichwił; kto, jak przyſtoynie zbiera, tak roſtropnie ſzafuie; nad którego maiątkiem nikt nieboleie, chyba człowiek zawiſtny; który naoſtatek może śmiało powiedzieć: „ Kto u mnie po„ zna swoią własność, niech natychmiaſt zabiera. O zaiste! wielki to człowiek, i prawdziwie bogaty.

„ Dary Bogini miey w czułym względzie;
„ Sposobność ci się zdarza,
„ Pośpieszay do Ołtarza;
„ Tam twoie Imie wsławione będzie.

„ Z szczerością na to odpowiedziałem,
„ Y że Boginia sławy
„ Ma do tego wstęp prawy,
„ Kogo chce darzyć swoim udziałem.

„ Ale któż może wiedzieć nie mylnie,
„ Jakie mieysce osiędzie,
„ Chociaż go wartym będzie,
„ Y choć się o to stara usilnie?

„ Rzadko się trafia Laur nieśmiertelny,
„ Y trzeba prawie cudu,
„ By otrzymać bez trudu,
„ Y by on został nieskazitelny.

„ Choć poświęcamy dla tey nadgrody
„ Wszystkie życia momenta;
„ Zazdrość jednak zawzięta
„ Znieważyć wszystko potrafi wprzódy.

Choć do Swiątyni obszerne drogi,
Lecz można chybić w biegu,
Wymknąwszy się z szeręgu,
„ Wszędy ukryte ciernie i głogi.

Trzeba podchlebne czynić wielbienia,
Chwalić Panow, że godni, (59)
Choć oni są wyrodni,
Y wzgardę od nich znieść bez mruczenia.

A gdy ztąd Człowiek czeka korzyści,
„ Wnet się na ciebie spikną,
„ Nieprzyiaźni wynikną;
„ Każdy już patrzy okiem zawiści.

„ Naywiększy ciebie przyiaciel zdradzi,
„ Autorowie wzgardzeni
„ Powstaną rozjuszeni, (60)
„ Y na twą zgubę spikną się radzi.

„ Nie pogardzaiąc twoiemi dary,
„ Boginio! niech mey doli
„ Używam podług woli,
„ Maiąc za próżność takie zamiary.

„ Nie

(59) Nie tyle na świecie fałſzywey monety, ile fałſzywych przyiacioł, w których nie jeden wtedy zaledwie falsz i obłudę poznał, gdy mu prawdziwey monety już nieſtało.

Sine virtute amicitia nullo pacto eſse poteſt;

(60) Potwarcom choć ſię czasem udaie, jednakże, w ſpołeczności mało oni znayduią wiary; maią ich za podobnych do tych, którzy z Szubienicy na patrzących pluią.

,, Jeśli me Laurem masz skronie więczyć.
,, Niech je zasługa liczy,
,, A spokoyność dziedziczy; (61)
,, Potwarz zaś nie ma czuciow mych dręczyć.

Jeśli zaś trzeba dla dóyścia chwały,
Nadskakiwać głupiemu,
Pomagać przewrótnemu,
Y okazywać umysł niestały;

Jeżeli moią gruntować dolę
,, Mam na ludu ucisku,
,, Na niegodziwym zysku,
,, Lub bym Oyczyznę wprzęgał w niewolę;

,, Naucz mnie raczey wielka Bogini!
,, Nieprzyimować ofiary,
,, Odrzucaiąc twe dary;
,, Niech mnie sumnienie w niczym nie wini.

---

(61) Miey to za rzecz pewną, że nas barziey gubi własne nasze podchlebstwo, niż cudze; któż kiedy sobie samemu śmiało prawdę powiedział? owszem kto w pośrzod tłumu podłego łaszczących się i wysławiaiących, sam sobie nie podchlebiał?

„ Lub udziel proszę takowey sławy ,
„ Co się nigdy nie zmieni,
„ Ani oczu rumieni ,
„ Którą posiada każdy Człek prawy.

„ Albo bez żadney zostaw nagrody, (62)
„ Niech żyię zapomniany ,
„ Lecz zbrodnią nieskalany ,
„ Niechay używam cichey swobody.

ZYCIE

---

(62) Gaudebis minus, & dolebis minus.



ŻYCIE ZOROASTRA czyli POCZĄTEK GWEBROW.

Początek Gwebrow jest tenże sam, co i świata; ich Prawa zasadzaią się na naturze, które czyniły w pierwszych wiekach szczęśliwemi — Ludzie wyszedłszy z łona natury, bez trudności powodowali się skłonnościom, które Jey dobroczynna ręka, na sercach naszych wypiątnowała. Rozum, przedstawiał istność panuiącą nad całym światem; Wszystko to, co ich otaczało, wyobrażało im dobrodzieystwa, które płynęły z Jey łona; obrządek prosty, lecz czysty, utwierdzał na całey ziemi wielbienia, które czyniono na Jey chwałę;.. Drugie uczucie, pociągało do kochania istoty, którą widzieli być podobne do siebie; wzruszenie słodsze jeszcze, przywię-

zywało ich do tych przyiemnych towarzyszek, których wdzięki, i postać uymuiąca, odnosi częstokroć zwycięstwo nad rozumem i mocą... Ziemia rękom ich pracowitym otwierała łono swoie obfite; a tkliwe uciechy były nadgrodą ich trudow przeszłych, póki sen spokoyny nie przygotował ich do prac nowych.

Tym to sposobem przepędzali oni dni życia swoiego, pełni zawsze wdzięczności ku dawcy szczęścia, nie ustaiąc w pracach użytecznych, a kończąc na niewinnych uciechach.

O czasy szczęśliwe! czemużeście trwały nader krótko? Dzikie namiętności nastąpiły na mieysce uczuciow cnotliwych, aż natychmiast, miłość stała się podeyrzliwą; przyiaźń niewierną; przemoc niesprawiedliwą; chęć Panowania zaraziła wszystkich serca; jednakże, ręce czyste nie były jeszcze skalane zabóystwem, aż w krótce ziemia piła krew ludzką, i Zwyciężcy okazali się krwią spluskani. Chwała, niegdyś nadgroda Cnoty, stała się potym ozdobą występkow szczęśliwych; i Xięża łakomi

prze-

przedawali głos swóy niesprawiedliwości uciemiężaiącey; a na dopełnienie nieszczęść, zabobon utwierdził krwawą ofiarę na mieyscu prawdy dobroczynney. Swiat ięczał pod ciężarem błędow, obyczaie i rozsądna Religia, niszczały przy upornym i ciemnym uprzedzeniu; a chociaż się i znaydowali ludzie światli, lecz ich słabe usiłowania nie zdołały rozedrzeć zasłony uprzedzenia; głos boiaźliwy nie przenikał serca zaslepionych; aż też naostatek, mądry się ziawił, i okazał prawdę śmiertelnikom.

Zoroaster narodził się w Assyryi dwa tysiące lat przed założeniem Rzymu. Oyczyzna jego ięczała w ucisku pod następcami Belusa. Oyciec Zoroastra, będąc Arcykapłanem Boga owego okrutnego, doskonalił i Syna w tychże taiemnicach; lecz to dziecko, postrzegło natychmiast płonne w tym omamienia; Jego rozum acz słaby jeszcze, przedstawiał już mu w wyobrażeniach Bóstwo władaiące całym światem, jako Oyca dobroczynnego, wcale różniącego się od ich okrutnego Boga, niszczącego

rodzay ludzki; a tak chociaż poznawał, iż był omamiony, nie wiedział jednak, jakie prawdy na to mieysce przedstawić należało. Miłość ku niey, i skłonność nadzwyczayna, pociągała go do jey wyszukiwania. Zapytywał się o nią u swych współ-Obywatelow; lecz czego się mógł dowiedzieć od tych, których głos był echem niewiadomości, albo też od tych, którzy byli niewolnikami interessu, a których błędy zyskowne, zapewniały nawet i Zoroastrowi, jako następcy po Oycu, powagę u ludu obłąkanego? Lecz w oczach Człowieka światłego, niczym jest wielkość, wspieraiąca się na uładzeniu, jako też chwała z chytrego omamienia pochodząca.

Tak więc Zoroaster, wzgardziwszy tą błyskotną, i płonną okazałością, „Uciekaymy, (rzekł sam do siebie) od tych „zaslepionych współ-rodakow; pódźmy aż „na koniec świata szukać prawdy, którą „uwielbiamy— O Prawdo święta! Prawdo nie wzruszona! w którychże to mieyscach napawasz słodyczą śmiertelników! „w którymże to klimacie! Swiatło twoie, „rzuca swe promienie?

Pełny

Pełny zapału, któremu się oprzeć nie mógł, porzuca Oyczystą ziemię; przeszedł góry piaszczyste Syryi, oraz pustą Arabią; Egipt był pod ten czas wyrocznią świata; mieszkańce onego stali się przemyślnemi przez wylew Nilu; boiaźń niedostatku, oraz nadzieja obfitego żniwa, wynalazła sztukę; a Prawa rozsądne Lud ów szczęśliwy utrzymywały w Cnocie. Królowie, będąc także onemu podlegli, stawali się (iz tak rzekę) narzędziem, do uszczęśliwienia tey dobroczynney posady; A nad czym się naywięcey zadziwiano, była to nauka ich Xięży, którzy mieli (jak twierdzono) powierzone sobie wszystkie taiemnice natury, tak dalece: iż żadna moc działaiąca na tym świecie, nie była przed niemi ukryta; — Niecierpliwy Zoroaster udał się do nich, a roztrząsaiąc z rozwagą ich naukę, dostrzegł, jak daleko zayść może lekkowierność ludu. Ci ludzie, tak chlubni z nauki, byli tylko napełnieni uprzedzeniem i baykami dalekiemi od prawdy.

Młody Filozof, odkrywszy podeyście Hypokrytow, z smutnym westchnieniem od

nich

nich się oddalił i udał się do Afryki, która nie tak być zdawała się dzika przez straszydła, które się w niey lęgną, jak raczey przez okropną Religią Ludu tamtego — Zyżna Europa nie przedstawiała mu, tylko Teatr kształtnieyszych omamień — Grecya, niewolnica Tyranow całowała te ręce, które zniszczyły jey wolność..... Rozległa Scytyo!.. Cóż mogły przedstawić wasze dzikie równiny, jako też wasze okropne góry?... Bóstwo wasze, tak było okrutne jak i wy, któremu wielbiciele i czciciele, przynosili na ofiarę rozboy i niesprawiedliwość.

Zoroaster rozpaczał, iż nie mógł znaleść nigdzie prawdy istotney, która przed nim zdawała się ukrywać; wróćmy się, (rzeknie sam do siebie) wróćmy się nazad do Oyczyzny; bez wątpienia, iż zasłona ciemności musi ukrywać prawdę przed oczéma ludu; zaniechaymy więc tych płonnych zamiarow; niech już smutna niepewność, będzie dla mnie udręczeniem. Dążąc ku Assyryi, przeniknioną rozpaczą, zastanowił się nad brzegiem Bosforu; nie daleko

owego

owego brzegu, jest równina, po między dwóma morzami; troche znow daley przyiemna dolina, którą natura we wszystko, co tylko jest pociągaiącego, przyozdobiła; tu nie jako łańcuch Gór, które wznosząc się z daleka, zdaią się niby ginąć w obłokach; toż wzgórki zniżaiące się ku brzegowi, przez swoią rozmaitą zieloność, przedstawiaią oczom widok przyiemny: tysiące drzew ugiętych pod ciężarem owocow w różnych gatunkach, zdaią się niby zapraszać przychodnia; tu Pomarańcza miesza swą żółtość z czerwonością Winogradu; tam Ananas wznosi się przy bladości Oliwek; tuż Figowe drzewo wspiera swe słabe rószczki na gałęzi obfitey Jabłoni; tysiączne ścieszki prowadzą do lubego chłodnika, gdzie się rozwijaią Laury, i pełne woni Mirty. Zrzódło wytryskaiące w tym przyiemnym ustroniu, dzielą się potym na kilka Kanałow, ginie naostatek w bałwanach morskich.— Geniusz, co urządza Ogrodami, zdobi je w tym mieyscu nayprzyiemnieyszym darem. Kwiaty zachwycaią patrzącego, i w zapomnienie wprawuią; Ptaszęta swym pieniem napełniaią

ią gay cały; spokoyny Euxyn, przedstawia jutrzeńce wody swe czyste; a blask słońca nieiako ginie przed oczami pátrzących, w bałwanach toczących się Bosforu.

Słodkie zadumienie w tym mieyscu ogarnęło Zoroastra. Naturo! (rzeknie on sam w sobie) Matko dobroczynna! która ozdabiasz tylo przyiemnościami te szczęśliwe równiny, czyż tylko przed człowiekiem będziesz ukrywać twą dobroczynność i mądrość? Czyż on tylko ma być, naynikczemnieyszą probą twey wielowładney mocy? Czyż to iest iego przyrodzeniem, ażeby był naysłabszym, i bez naymnieyszego poięcia? Jego chęci, czyż będą zawsze bezskuteczne? Czyż ma być skazany, nurzać się w przepaści wątpliwości, albo też zostawać srogim niewolnikiem błędow?

Tym sposobem Zoroaster przez długi czas sam z sobą rozmawiaiąc, i w głębokiey zostaiąc melancholij, naostatek wzmocniony stałą odwagą rzeknie: Nie, być to nie może;—jeżeli jest Bóg, którego Twórcza ręka świat ten ukształciła; on tedy nie mógł zapomnieć o naymnieyszey cząstce

swoie-

swoiego dzieła; — Na cóżby on dał mnie to poięcie, ktorego niepostrzegam w innych istotach? — Na cóż on mnie dał ten rozum, którego nie maią owe cuda Natury, nad któremi się zadziwiam?

Tak bez wątpienia, jeżeli jest Bóg? on więc chciał żebym go poznał; więc mogę, i powinienem to dopełnić; a ohociażby nawet ślepy przypadek udziałał to zadziwiające dzieło... Ależbo móy rozum sprzeciwia się temu wyobrażeniu — Lecz znowu te mieysca zachwycaiące wskazuią, że mam poięcie! a serce moie mnie to powtarza, okazuiąc obowiązki, które ja chciałbym pełnić! lecz jakże znowu mam ich dopełniać, gdy ledwo poznaię istność moią? dalekim wcale będąc od poznania tylu obiektow przed oczami moiemi snuiących się, niestety! uwielbiam cnotę i szukam jey wszędy, a chęć gwałtowna zdaie się mi okazywać sposobność jey nabycia; — Lecz ta cnota czyż się znayduie w jakimkolwiek kąciku tego świata? — Prawa przez Stwórcę przepisane, czyż maią być dla iednego tylko klimatu obiawione? Czyż to iuż ich

poznać

poznać nie będzie można? — Ach. albo te Prawa są błędne! albo ieżeli one są prawidłem moich obyczaiow pochodzących od Dawcy Naywyższego, i ieżeli on chce, (iak mnie serce moie powtarza) sądzić mnie według nich; więc powinienem ie poznać, i nosić one wszędy z sobą. — W tym zamilkł; a czas nieiaki rozważaiąc, rzeknie: „ gdzież tedy są te Prawa? serce mo„ ie ma iakieś wzruszenie taiemne, oraz „ natchnienie podchlebiaiące: z drugiey „ strony zgryzoty okrutne dręczą go. — Tu to bez wątpienia szukać powinienem prawdy; tu należy mi o nią się pytać; tu (pomimo uprzedzenie przez Oycow moich utwierdzone, ktorzy czystość zmysłow we mnie zmieszali) potrzeba ią odkryć; nadaremnie więc w odległych Klimatach oczekiwałbym jey głosu szanownego; — To powiedziawszy, natychmiast uczynił mocne przedsięwzięcie stosować się we wszystkim do swoich uwag, maiąc zamiar być odległym od społeczności dotąd, póki wyobrażenia czyste i wysokie, nie postanowią go w stanie oświeconym. — W tym postrzega z boku w gęstwini ciemney Grotę obszerną; wszedł

do

do niey, i mądrość z nim tam się udała;— gdzie w spokoynym milczeniu, przypomina sobie wszystko, co mu było tamą do dóyścia prawdy. Wszystko mu na tey osobności przedstawia Boga; Rozum jego toż samo stwierdza; porządek tego świata okazuie mu mądrość, Wielkość Twórcy, oraz sprężyny niewidome, któremi ten świat jest utrzymywany. Te myśli roskoszne przedstawiaią mu dobroć owego Bóstwa połączoną z Wszechmocnością.

„Uwielbiam cię Istności Naywyższa!
„(rzeknie potym z uczuciem) odbierz ten
„hołd naypierwszy, któren ci przynosi
„rozum oświecony; Istoto niewidoma!
„Istoto Przedwieczna! (albowiem któż in-
„ny mógłby ci dać jestestwo) Naywyż-
„sza mądrości! niegardź tym głosem, któ-
„ry wysławia wielkość twoią.

Ta pierwsza prawda zaprowadziła go do drugiey. Widzi, iż się urodził dla społeczności; potrzeby, uciechy i wzruszenia jakieś nie zwyciężone, przywiązuią go do innych ludzi; Dzieci tegoż samego Oyca okazuią się mu być jegoż własnemi Bra-

ćmi

ćmi, o których uszczęśliwieniu wspólnym myślić powinien; — Zaczął więc nienawidzieć owych niszczycielow społeczności, jako to: czarną niesprawiedliwość, podłą potwarz, próżną dumę, płonną prezumpcyą o sobie samym. Ręce iego zdaią się być dla tego mu nadane, ażeby ocierał łzy nieszczęśliwym; on w kochaniu drugich nie widzi innego celu, iak tylko chęć swoiego własnego uszczęśliwienia; zemsta okazała się mu być podłą, a darowanie krzywd wielkością. Zostawmy (rzekł sam w sobie) Boskiemu Ołtarzowi ukaranie winnych, niech on na nich ciska pioruny, a my bądźmy dobroczynnemi.

Pomknął potym daley myśl swoią. Zgon fatalny (rzeknie znowu) przez ręce twoie o Istności Naywyższa! iest przgotowany życiu naszemu; gdy zakończę dni moie, iakiż będzie los móy pod ten czas? wieść okropna, czyż ma na wieki mnie zagrzebać? albo też to, co we mnie myśli, będzie tak, iak ty nieśmiertelnym? — Tak bez wątpienia i ta nadzieia mnie cieszy; postrzegam tuż koło grobu moiego Sędziego sprawie-

dliwe-

dliwego, ofiaruiącego nadgrodę za moie cnoty, iako też karę za występki; gdyż w samey istocie zbrodnia częstokroć przewodzi nad cnotą, która ięczy ustawnie pod iey zapalczywością. Wszystko tu na tym świecie iest pomieszano, może więc Bóg sprawiedliwy karze za nierząd takowy.

Tym więc sposobem Zoroaster ułożył systema przez siebie samego, tym sposobem doszedł do naywyższego stopnia prawdy, to jest: wielbienie Boga, miłość ku ludziom, i nadzieia przyszłosci.

Dni odradzaiące się przywracały śmiertelnikom ich niespokoyności i prace, gdy w tym czasie Zoroaster zatrudniał się tym tak ważnym układem; a wzmacniaiąc się co raz barziey w cnocie, przyzwyczaiał swóy umysł do jey zupełnego poznania, a serce do jey ukochania. Wychodząc z tey Jaskini, postanowił życie swoie stosować do Praw, które sam sobie przepisał.... Od tego czasu został spokoynym, serce jego napawało się słodyczą, którey przed tym niedoświadczał; jedna tylko rzecz przeszkadzała do jego zupełnego szczęścia. — Kochał

chał ludzi, widział zaś ich niewolnikami naydzikszych błędow; prawda była mu naymilszą, a z użaleniem patrzał, jak ją wszędy deptano. Na próżno okazywał ją ludowi, każdy odwracał od niey oczy; a tak naymędrszy z ludzi był uważany od powszechności, jakby naypodleyszy szaleniec.. Tyr bogaty, obszerny Sydon, dumny Egipt, nie chcieli słuchać głosu jego.

Władza Ninusa Króla była naypierwszą, która go prześladowała.— Tak więc wygnany z swoiey Oyczyzny, prześladowany i błąkaiący się Zoroaster, zaszedł aż do Baktryanow, gdzie znalazł schronienie od swoich okrutnych prześladowcow.

Tylko co przybył do Stolicy owego Narodu, aż usłyszał głos Trąby; zbliża się daley, aż postrzega mnóstwo ludu otaczaiącego rusztowanie. Król z całą swoią Switą dał się widzieć na tymże mieyscu; Arcy-Kapłan w ubiorze otoczony mnóstwem Kapłanow, zdawał się z niecierpliwością oczekiwać ofiary; tę niebawiąc przyprowadzono, była to Dziewica pietnastoletnia, którą poświęcono Bramie, Bóstwu opiekuiącemu

iącemu się tym srogim Klimatem. Piękność zachwycaiąca tey nieszczęśliwey ofiary, zwracała oczy; niestety! jey wdzięki były przyczyną tego nieszczęścia; włosy długie powiewaiące toczyły się po jey barkach; chod jey wspaniały, oczy spuszczone ku ziemi, czasem łzy oblewały jey piękne jagody, ręce jey były skrępowane łańcuchem z Kwiatow uplecionym; tkliwa Matka idąc za nią ręce załamywała, krzyk wznosząc ku Niebu. — Tak to piękność zwykła ściągać litość wszystkich na siebie, kiedy jest w nieszczęściu pogrążona. Lud patrząc na nią łzy wylewał; lecz znowu było to srogim występkiem, gdyby się kto ważył wstrzymać nóż poświęcony od ofiary Bogu Bramie przennaczoney.

Serce Zoroastra znieść nie mogło tego okropnego widoku; bieży więc do Ołtarza, a głosem poważnym z wzgardą połączonym zawoła „Okrutnicy wstrymaycie się! jaką „to ofiarę wasze zaslepienie chce dopełniać? Jeżeli Brama jest nayzłosliwszym „ze wszystkich istot, cóż za potrzeba „błagać go przez ofiary? jakieyże wdzię-

„ czności spodziewać się możecie od stra-
„ szydła okrutnego? Jeżeli zaś jest Au-
„ torem waszey istności, któremu hołd
„ winniście oddawać; Cóż za nierozum
„ uwielbiać go przez nayczarnieysze zbro-
„ dnie? on dał wam życie i uciechy dla
„ was pomnaża, aby uczynił ich szczęśli-
„ wemi; wy zaś myślicie, że krew ludzka
„ jest dla niego ofiarą przyiemną? i jakąż
„ jeszcze do tego wybraliście ofiarę? Oto
„ dzieło natury nayprzednieysze! samą pię-
„ kność, w którey widzieć można zgroma-
„ dzone w jedno mieysce zachwycaiące po-
„ waby ziemi.

Oczy Zoroastra pod ten czas całe były w płomieniach; Postać wspaniała dodawała wagi iego słowom; on w oczach Baktryanow okazywał się być Bogiem zesłanym z Nieba dla ich zawstydzenia.

Jakże wymowa pod ten czas staie się mocną, gdy mówi za pięknością! do tych mocnych iego wyrazow przyłączyła się litość naturalna; Ludzkość odrodziła się w sercach słuchaczow, i Lud został wzruszony; zaczęto brzydzić się tym okrutnym

zwy-

zwyczaiem, wzniosło się mruczenie w pośrzodku zgromadzenia; Arcy-Kapłan zaczoł grozić Ludowi nakazuiąc stawienie ofiary; lecz zewsząd słyszeć się dało szemranie oznaczaiące wzgardę... Arcy-Kapłan chce wyrwać z rąk Ludu Dziewicę prawie obumarłą; Zoroaster z odwagą nieporuszoną, pospiesza iey na pomoc, i odbiera z rąk Zabóycy; niektórzy porywaią się na Zoroastra; aż Lud stanoł przy iego obronie, i gdy pospólstwo roziuszone chciało chytrych ukarać zuchwalcow, Zoroaster wstrzymał ich od krwi przelewu. Tak więc ci zawstydzeni będąc mu winni życie, padli do nóg uwielbiaiąc iego litość. —Nieszczęśliwa owa ofiara była odprowadzona z tryumfem; Zoroaster oddaiąc ią strapionym Rodzicom, odbiera od nich tysiączne podziękowanie, łącząc płacz radośny z wzdychaniem.

Tym czasem Król powrócił do swego Pałacu w tysiącznych zanurzony myślach; uprzedzenie, któremu ulegał, przeszkadzało mu łączyć się z ludem; lecz umysł przenikaiący i serce pełne ludzkości, natchnely

go uszanowaniem ku Cudzoziemcowi; przepędził noc w naywiększey niespokoyności, nienawidział błędu, i zaczoł już wierzyć, że był weń wciągnięty; lecz czegoż nie dokażą na umysłach naszych przykłady, nawyknienie, dawność i lekkowierność Oycow naszych? Zdawało mu się, iż Jutrzeńka barzo póżno wchodzić zaczeła. Tylko co gwiazda dzienna oświeciła ziemię, Arcy-Kapłan dopraszał się z Królem rozmowy; za rozkazem Królewskim tylko co wszedł z swą liczną świtą, Królu! (rzeknie natychmiast) Bóg Brama pokazał mi się we śnie, oczy iego zagniewane ciskały płomienie; drzyy (rzeknie do mnie) twóy Narod rychło zaginie; krzywda, którą mi uczyniono, nie może być nadgrodzona krwi tokiem; lecz chcę ieszcze móy gniew wstrzymać, aby tylko ofiara dla mnie naznaczona była wydaną, a z nią ów podły Cudzoziemiec, który znieważył moie taiemnice.

Król był sprawiedliwym, i podeyście takowe rozgniewało go. To Prawo (rzeknie) iest u mnie nayświętsze, ażebym nikogo niepotę-

potępiał niewysłuchawszy; niech tu przyprowadzą cel twoiey nienawiści; chcę mu wyznaczyć Sąd; ieżeli iest winnym krew iego płynąć będzie; lecz ieżeli ty iesteś takim, słuszną za to odbierzesz karę: i natychmiast Król kazał przyprowadzić Zoroastra, któremu naznaczył za Sędziow ludzi światłych i poczciwych, których stałość chociaż znał Arcy-Kapłan, nieośmielił się iednak temu sprzeciwić.... Przybywszy Zoroaster zbliża się ku Tronowi z postacią wspaniałą bez dumy, skromną bez podłosci, do którego Król rzeknie: „Cudzoziemcze! zkąd ta w tobie zuchwałość, „żeś wstrzymał ofiarę dla wielkiego Bramy Boga naszego? Wielki Królu! (odpowie Zoroaster) przybywszy dnia wczorayszego do tego Klimatu, nie znam ieszcze ani Praw waszych, ani Bogow; „lecz ieżeli oni żądaią na ofiarę zbrodni, „więc to nic innego nie iest, tylko chymera utworzona w immaginacyi zapalczywey. Ktożby uwielbiać chciał takie straszydła, które żądaią krwi naypięknieyszego stworzenia? Powiadaią, że wy pod imieniem Bramy uwielbiacie Stwórcę świata,

ta; iakże dzikie i okropne wnioski czynicie sobie o tey Naywyższey Istności! — Słyszę srogie mruczenia moich przeciwnikow; Lecz porównaycie tylko wyobrażenia, które oni wam przedstawiaią z prawdami przyiemnemi, które ia uwielbiam. Oni wam okazuią Boga pod wyobrażeniem Tyrana; ia zaś wam okazuie go, iako tkliwego Oyca. Oni wam zawsze wystawiaią go uzbroionego w pioruny; ia zaś okazuię go wam daiącego nadgrody za cnotę; oni was przekonywaią, że ten Bóg każe zabijać wam podobnych; ia zaś chcę was przekonać, że on wam roskazuie, żebyście czynili siebie nawzaiem szczęśliwemi.

Naostatek Zoroaster wyłuszczaiąc im naywyższe prawdy, okryślał Boga Jedynego, Przedwiecznego, Wszechmocnego, Oyca, i przyiaciela ludzi, który ich kocha i każe gdyby się nawzaiem kochali. — Okazał im, że w usługach sobie nawzaiem czynionych iest to sposob pewny podobania się temu Bóstwu; potym przedstawił im owe wysokie wyobrażenia, iak przenieść do potomności dni te, któreśmy wzieli od Oycow

naszych;

naszych; że potrzeba wyrabiać ziemię, tę to Matkę powszechną, która nas nosi na sobie i zywi; że trzeba się przykładać do dobra społecznosci, dopełniaiąc iey święte obowiązki, staiąc się tkliwym Oycem, wiernymi Małżonkami, stałym Przyiacielem, cnotliwym Obywatelem, Człowiekiem dobroczynnym, okazuiącym tkliwość, nawet dla nieprzyiacioł nieszczęśliwych, daiącym pomoc niewinnosci uciśnioney.

Król słuchał tey nauki z zadziwieniem, i ukontentowaniem niewymównym; Arcy-Kapłan drzał z całą świtą, Dwór poklaskiwał Zoroastrowi, a Sędziowie wznosili oczy i ręce ku Niebu; zdania na stronę Zoroastra wszystkich były iednomyślne, a iego okrutni nieprzyiaciele odeszli z hańbą i przeklęstwem ludu.

Król zapytywał się ieszcze o wiele rzeczy Filozofa, któren mu w ten sposob mówić zaczoł: ,,Wielki Królu! wiedz, że Re-
,, ligia i pomyślność ludu maią z sobą za-
,, wsze związek nayściśleyszy; ieżeli pod-
,, danym twoim okazywać będziesz Boga
,, zapalczywego, iako Tyrana Ludu, iakże

się

„ się oni będą mogli kochać pomiędzy so-
„ bą? iakże możesz natchnąć ludzkością
„ tych, którzy zapatruią sią na siebie,
„ iak na ofiary przeznaczone nienawiści Bo-
„ gow? Do takiey srogiey Religii szkodli-
„ wey dla Panuiących i dla Narodu, kiedy
„ się ieszcze zabobon przyłączy, oraz wy-
„ obrażenie próżniactwa i nieczynności,
„ pod ten czas Ministrowie owey srogiey
„ Religii, i tłumacze owych okropnych ta-
„ iemnic stawszy się Tyranami, i zatapiaiąc
„ się w roszkoszach, będą się nurzać w nie-
„ czynnności; ieżeli ieszcze nadopełnie nie-
„ szczęść, bogactwa dostaną się do rąk tych
„ łakomych ludzi, pod ten czas wszystkie
„ dochody Narodu będą się do nich zgroma-
„ dzać bez powrótu, a ich próżniactwo i
„ zbytek stanie się ciężarem dla wszystkich.

„ Królu! (rzeknie daley) pomimo nawy-
„ knienie i dawność czasu, można ieszcze
„ zapobiedz tey nieprzyzwoitości; prawda
„ wynaydzie dla ciebie, Królu, śrzodki mo-
„ cne i zdolne do uskutecznienia takowych
„ zamiarow; wyleway na Lud twóy łaski, a
„ zaniechay Piorunow; czyniąc go szczczę-
śli-

„ śliwym, zaprowadzisz gdzie zechcesz.—
„ Królowie maią w swych ręku dwa rodzaie
„ sprężyn, to iest: przemoc zawsze niebe-
„ spieczną a częstokroć zbrodniczą; oraz
„ przyiemną łaskawość zawsze pewną i dla
„ nichże samych pomyślną; takiey to sprę-
„ żyny w rządzeniu Ludem używać powin-
„ ni; ona zyskiwa miłość, miłość zaś iest
„ podporą naymocnieyszą twoiego Tronu;
„ prawda staie się pod ten czas nayprzyie-
„ mnieyszą, gdy ma za cel szczęście po-
„ wszechne. Naostatek, Królu! rozszerzay
„ wszędy pierwsze światło rozumu, strzeż
„ się nadewszystko gwałtowności używać
„ w Religii; prawda nie ma potrzeby brać do
„ pomocy uciski, użyi na tomiast inney sprę-
„ żyny, niech będzie iak naywięcey zgroma-
„ dzeń takich, w którychby Ludzie światli
„ młodzież doskonalili, iest to przygotować
„ umysły nowemu wiekowi; miey w swoiey
„ opiece ludzi, którzy się naukom poswięcili
„ maiąc zdolność do tego; im większe będzie
„ nauk światło, tym więcey uyrzysz cnot..
„ Naywiększym twoim (Panie) zamiarem być
„ powinno ożywiać kunszta potrzebne i chwa-
„ lebne; niech użyteczna praca odbiera uwiel-

bienia,

,, bienia, niech handel ma nadgrodę stosow-
,, ną do wydatkow, zabiegow i niebespie-
,, częstw; niech wzgląd i chwała będzie za-
,, wsze uręczeniem talentow pracowitych.
,, Nadewszystko (Królu!) niełącz się z za-
,, bobonem; prześladowanie przymusza do
,, wielbienia go; wzgarda zaś iest wczesną
,, przepowiednią onego upadku; Ciesz się!
,, żeś obalił i zniszczył obrządki krwawe;
,, Pamiętay Panie! że bogactwa ziemi zawi-
,, sły od liczby Rolnikow; utwierdzay i po-
,, mnażay ie przez związki tkliwe Małżeń-
,, stwa nienawidząc tych, którzy go unikaią.

W takich to wyrazach mówił Zoroaster, daiąc radę Królowi Baktryanow; Król z chęcią nie zmierną wykonywał one; Zoroaster zaś w miarę potrzeby, wstrzymywał go, lub zachęcał, iak mu rostropność w tey mierze doradzała; -aż Narod natychmiast odmienił postać swoią; rola niegdyś zaniedbana zaczeła być uprawną, i miast wiele w krótkim powstało czasie; bagniska osuszone okryły się plonem obfitym; dzikie zarośle odmieniły się w pola użyteczne; tysiąc Okrętow wyszłe z Portow no-

wych,

wych, przyprowadziły z Assyryi, i z głębi Kolchidy drogie i pożyteczne Towary, wymienione za obfitość zbywaiącą; obyczaie zostały wydoskonalone; Prawa były poważane; Lud został cnotliwym, a wszyscy szczęśliwemi i spokoynemi, całuiąc rękę, która dla nich utwierdziła szczęście. *Zoroaster* był u nich drugim prawie Bogiem, Król bez zawiści dzielił z nim te uwielbienia. — Zabobon rospaczaiący tysiączne nań zastawiał sidła; lecz iego przezorność umiała ie odkryć i zniszczyć, a dobroć chętnie przebaczała; on się iedynie tym zatrudniał, ażeby ułagodzić gniew Króla przeciwko swoim nieprzyiaciołom; naostatek zawiść ucichła, a prześladowcy wielbić go zaczeli.

Niebawiąc Król umarł bezpotomny, a Lud iednomyślnie wezwał *Zoroastra* do Tronu, co on przyioł z chęcią dla tego, iż mógł na tym stopniu Lud uczynić zupełnie szczęśliwym; miłość towarzyszyła iego powadze, i zaszlubił piękność ową, którą ochronił od okropney ofiary; cnota w niey okazalsza była niż piękność. — Żaden

zwią-

związek nie był pomyślnieyszy nad ten; on w iey tkliwey przychylności znaydywał po pracach swoich wytchnienie.—Król poprzednik iego lubił wspaniałość i wydatki; Zoroaster przemienił to w szlachetną prostotę; sądził, że naypewnieyszy sposob bycia poważanym od Ludu, stać się mu użytecznym. Pierwszego zaraz dnia po wstąpieniu swoim na Tron, rospuścił ową tłumną Gwardyę, która zwykła otaczać Królow; mawiał często: że serca moich poddanych czynią mnie bespiecznym, a gdy ia ich kocham, czyż mogą oni mnie nienawidzieć? gdy czynię ich szczęśliwemi, czegoż się od nich mam lękać?—Naybarziey nie cierpiał, ażeby Lud podatkami obarczać; naprożno przekładano mu, że bogactwa czyniły mocnemi Narody; on był przekonany, że uciskaiąc Lud prędzey Narod pobudzi do wzburzenia się, niż gdy go zostawi spokoynym.

Sława jego panowania prędko się rozeszła po innych Narodach. Scytowie, w nadziei znacznych zdobyczy, przyszli go napastować. Zoroaster używał wszystkich

śrzod-

śrzodkow, ażeby ich od tak podłych i gwałtownych zamiarow odprowadzić; on się lękał, zmazać ręce krwią ludzką,... Bogowie naypotężnieysi! (rzekł on) czyż mam być skazany na zniszczenie tych, ktorych pomyślność byłaby dla mnie naymilsza?.. Lecz gdy widział, iż nieprzyiaciele stawali się zuchwalszemi przez jego ludzkość; wyszedł z woyskiem przeciwko nich.

Jakże lud pod ten czas staie się mocnym i niezwyciężonym, gdy się biie za wolność, ktora go czyni szczęśliwym!... jakże Monarcha pod ten czas straszny, gdy dowodzi ludowi, ktory go kocha!... Scytowie niegdyś straszni, stali się boiaźliwszemi od owiec; na pierwszym wstępie potyczki pierzchneli wszyscy, żebrząc miłosierdzia u zwyciężcow; w czasie bitwy, widziano Zoroastra wstrzymuiącego zapalczywość swych żołnierzy, i przymuszaiącego nieiako, zwycięstwo srogie poddać pod Prawa natury.

Powrócił potym Zoroaster do stolicy uwięczony chwałą, kochany zawsze od swoich, poważany od obcych,... A gdy

zaczoł

zaczoł się już cieszyć stałym pokoiem, jako nadgrodą swey cnoty; aż nad spodzianie śmierć mu wydarła tkliwą, wierną małżonkę; miłość nad iey utratą łzy mu wyciskała. Mądrość Zoroastra nie była podobną do owey dzikiey mądrości, która się chlubi z przytłumienia w sobie tkliwych uczuciow; był przejęty żalem, i nie wstydził się okazywać skutkow onego; było tylko jedyną dla niego w tym smutku pociechą, pomyślność stała iego Ludu; aż burza nowa wzniosła się od Assyryi.

Ogromne Cesarstwo Assyryiskie od niejakiego czasu odmieniło swą postać dawnieyszą; cały ten Narod ięczał pod iarzmem dumney Kobiety ... Semiramis, zamordować kazała Małżonka swoiego, prawego Dziedzica Tronu; a wyrwawszy mu z rąk Berło krwią skalane, mniemała się być szczęśliwą, jeżeli tylko być nim można przez zbrodnią; iey talenta zadziwiały lud płochy, nawykły do panowania Kobiecego; iey ambicya zastraszała przeciwnych, a chytrze łudziła świattych, lub

obo-

oboiętnych; Ona usiłowała zdobyć kraie Wschodnie, a tknięta łakomstwem oraz zawiścią z spokoynego panowania Zoroastra! posłała woysko ogromne ku iego granicom. Ziemia zdawała się niby zgromadzić w iedno mieysce wszystkich swoich mieszkańcow; iakze mogła iedna Prowincya oprzeć się liczbie tak wielkiey srogich zwycięzcow? Zoroaster przeniknіony boleścią, postanowił umrzeć razem z ludem swoim, i wyszedł z woyskiem przeciwko niesprawiedliwym napaśnikom.. Poseł wysłany od woyska Semiramidy, groził Baktryanom ostatnią zgubą, ieżeliby się odważyli z nią w siłach mierzyć; przytym podał iedną kondycyą, którą dopełniaiąc, mogli uniknąć nieszczęścia, to iest: ażeby iey wydali Zoroastra, iako poddanego, który śmiał wymknąć się z pod iey posłuszeństwa... Lud o to rozgniewany, iuż się porywał do zemsty, aż Zoroaster nakazuie milczenie, a z twarzą spokoyną rzeknie do ludu:

„ Dziatki naymilsze! gdy szło o waszą „ wolność, radziłem pod ten czas woynę;

„ śmierć iest chwalebnieysza dla ludu wspaniałego, niż podła niewola. Dziś tylko mnie iednego żądaią; czyż mam wystawić was na los okrutny, przemożney Pani nieubłaganey w swey zemście?.. nigdy na to nie pozwolę; będę się raczey miał za szczęśliwego, gdy się stanę ofiarą waszego szczęścia „

Na te słowa płacz i narzekania zewsząd słyszeć się dały; każdy był gotow przelać krew, przy iego obronie; chciano go zatrzymać, mimo iego wolą; lecz na próżno, pierwszy to raz on staie się głuchym na głos ludu.

Naostatek Zoroaster, ułożywszy postać poważną, (rzeknie) ieżeli ieszcze macie mnie za swego Króla, roskazuię wam, nie przeszkadzać mnie oddalenia się od was; żyycie szczęsliwie, i chowaycie mnie w pamięci. Narbaz będzie moim następcą; w nadgrodę zaś moich dobrodzieystw, nie żądam od was niczego, tylko żebyście nie porzucali Cnoty, którą w sercach waszych zaszczepiłem. To powiedziawszy, natychmiast poddał się woysku Semiramidy, któ-

re na niego oczekiwało, lud z ięczeniem głos podnosił, że stracił w nim Oyca.

Okrutny Poseł obciążywszy go więzami, odesłał do Semiramidy. Lecz jak pomyślność przeszła Zoroastra nie zmieniła w nim obyczaiow; tak też nieszczęście niezwątliło w nim odwagi. Chociaż w okrutnym więzieniu, zawsze jednak był równego umysłu; on się okazywał z tymże samym wypogodzonym czołem, z jakim był i na Tronie;... i cóż mu odiąć mogła niesprawiedliwość? On nosił zawsze w sercu swoim pamięć ową, iż czynił ludzi szczęśliwemi.

Cnota, w więzach nawet była nieznośna podłemu Dworowi Semiramidy; posłano więc Zoroastra do Mezopotanii. Ten Kray jest naypięknieyszy w świecie; dwie sławne rzeki użyżniaią te piękne mieysca; ziemia w obfitości dostarcza potrzeb i uciech dla ludzi; szczęśliwe klima łączy zawsze owoce użyteczne Pomony z darami swietnemi flory; lecz dzicy mieszkańcy tych to równin obfitych, ledwo wiedzieli o pierwszych Prawach ludzkości. Zoroa-

ster tam przybył, obciążony więzami i pogardą; oni pilnowali trzod z towarzyszami swych nieszczęść, podleyszych jeszcze od Zwierząt... Co za smutne podobieństwo! gdy wspomniał Zoroaster na miłych swoich Baktryanow, których cnoty były dla niego roskoszą, ile gdy poglądał na dzikość i okrucieństwo tych mieszkańcow! Jednakże nie rozpaczał o odmianie ich obyczaiow; dostrzegł, iż we dni swięte, owi dzicy Pasterze zgromadzali się dla obchodzenia obrządkow swych okrutnych; on z tey okoliczności umyślił korzystać; mądrość iego wprzód ieszcze pociągneła do siebie część tego dzikiego ludu dla przysposobienia nieznacznie ich umysłow do Praw swoich; on im opiewał tkliwe roskazy miłości, on im okryślał spokoyne uciechy życia wieyskiego, oraz przypomniał istność ową naywyższą, która na nich zlewała dobrodzieystwa; naostatek, okazał im miłe powaby ludzkości. Słuchaiąc takowych pieniow owi dzicy ludzie, w głębokim zostawali zadziwieniu, i zewsząd zbiegali się dla nauczenia się tak słodkiey nauki. Z początku

wsty-

wstydzili się swych błędow, zaczeli potym kochać cnotę; naostatek ośmielili się go naśladować;.... Aż też Zoroaster został sędzią naywyższym wszystkich Pasterzow, obyczaie poprawiły się, kłótnie ustawy, przyiaźń łączyła serca, słaby znaydował pomoc od mocnieyszego; roskosz znalazła nową słodycz w niewinney miłości! obrządek uwielbiał istność, która ożywia świat cały; pola napełnione były odgłosem iego dobrodzieystw; wszystkie ich tony ogłaszały wdzięczność dla dawcy natury, albo wyrażały szczęście z Cnoty pochodzące.

Zoroaster rządząc tym ludem aż do ostatniey starości, umarł wielbiony, iakby Bóstwo iakie, i żałowany iak naytkliwszy Oyciec.

Swiat cały przez czas długi uwielbiał iego pamiątkę; Prawa iego panuią dotąd na tych mieyscach, gdzie wzięły swą istność.

Gwebrowie chowaią ten skład naydroższy Praw, który im powierzono; oni rozsypani

sypani po Wschodzie są przymuszeni kryć się przed podłym zabobonem, który ich dręczy; chociaż bez dobr, bez honorow, szczęśliwszemi są iednak, niż ich okrutni prześladowcy; albowiem oni maią dwa rodzaie dobr naywyższych, których tylko Człowiek w tym życiu żądać może, to jest prawdę i Cnoty.

UWAGA

Nad Chwałą czyli Sławą.

My nazywamy to wszystko rzeczą zadziwiaiącą, czyli dziełem Bohatyrskim, co wznosi Człowieka, czyli zdaie się go wznosić nad siły natury... Chwała Człowieka (o którey tu mówiemy) zależy naywięcey od opinii; ona bywa prawdziwą lub mylną; tak, jak i opinie.

Dwa są rodzaie mylney chwały, jeden ugruntowany na mylnych czynach, jakby nadzwyczaynych; drugi na czynach nadzwyczaynych istotnych, lecz w skutkach swoich okropnych.

Zdaie się także, iż dwa są rodzaie prawdziwey chwały; ieden ugruntowany na czynach nadzwyczaynych przyiemnych; drugi na czynach nadzwyczaynych użytecznych światu; lecz te dwa obiekta mogą być okazywane w iednym widoku.

Chwa-

Chwała gruntuiąca się na błędnych czynach, jest dziełem omamienia, i ginie z nim razem, w takowym rodzaiu zwykła bywać chwała pomyślności; lecz pomyślność nie ma chwały sobie właściwey; ona ią wydziera talentom i Cnotom, których mniema że jest towarzyszką; ona natychmiast bywa z niey odartą, skoro postrzegą, że to jest kradzież, i żeby się w tym istotnie przekonać, dosyc jest smutnego jakiego przypadku, aż natychmiast niknie osoba, rzecz zostaie..... Uwielbiaią powszechnie faworytow; niechże tylko łaskę utraci; natychmiast nim gardzą; lecz takowe zdarzenia są właściwe pospolstwu; w oczach zaś tego, który oboiętnie pogląda na wszystko, i zna dobrze ludzi; pomyślność mu nic nie przyczynia, ani też przeciwność co uymuie.... Z umysłem zaś miałkim i duszą podłą Człowiek urodzony, jeżeli się czasem wzniesie na wierzchołek szczęścia, jest to Fenomen rzadki, nad którym nikt się niechce z uwagą zastanowić. Lud powszechnie zwykł się zadziwiać, płaszcząc się przed jego nogami; lecz Człowieka rozsądnego ten blask nie oslepia; on od-

krywa

krywa plamy w tey planecie na pozor swiecącey się, i postrzega, iż to, co nazywaią w nim światłem, iest tylko blaskiem przemiiaiącym.... Chwała ugruntowana na czynach smutnych, sprawuie wrażenie mocnieysze, i na zawstydzenie ludu, potrzeba wieku, ażeby ie z pamięci wygładzić — Takowa chwała pochodzi z talentow naywyższych, połączonych nieiako, czyli przeznaczonych do nieszczęścia świata.

Rodzay czynow nadzwyczaynych, a zaś w swych skutkach nayokropnieyszych, powszechność naywięcey zadziwiaiących, był zawsze ozdobą zwycięzcow. Z tym wszystkim, doświadczenie naucza, iż iest rzeczą szkodliwą przywiązywać chwałę do przyczyn, z których wypływaią nieszczęścia dla Narodu... Lecz taka to jest moc nad umysłem ludu, iż działania użyteczne i spokoyne, nie czynią takiego zadziwienia i wrażenia nad ich umysłem, jak owe czyny okrutne i straszliwe, które umieszczamy w pośrzodku cudow.

Na zniszczenie całey Prowincyi, nie potrzeba więcey jak miesiąc; a zaś do jey

nay-

uzyżnienia, i uszczęśliwienia ledwo dziesięć lat wystarczy. Dziwić się więc nié należy, iż tyle wyrządzaią złego; a tak mało tych, którzy dobrze czynią;.... Z tey to przyczyny rzekli niegdyś z odwagą żołnierze Juliuszowi Cezarowi:

.... „ Liceat, discedere Cæsar,
„ A rabie scelerum, quæris, terraque marique;
„ His ferrum Jugulis animas effundere viles
„ Quolibet hoste paras....

Lucanus.

Podobnie, i ów Scyta powiedział Alexandrowi:

„ Cóż masz za urazę do nas? nigdy na-
„ sza noga nie powstała w kraiu twoim;
„ czyż nie będzie wolno tym, którzy ży-
„ ią w lasach, nie wiedzieć kto ty jesteś,
„ i zkąd przyszedłeś?

Ludzi światłych i uczonych jest powinnością chwalebne pamiątki przenosić z wieku jednego do drugiego; Za cóż tedy oni nie utwierdzą i nie pomnożą wielbicielow prawdziwey chwały?...

„ Vixere fortes ante Agamemnona
„ Multi, sed omnes illachrymabiles

„ Urgen-

„ Urgentur, ignotique longa
„ Nocte, Carent quia vate sacro.
Horat:

Prawda opuszczona i powierzona (iż tak rzekę) lekkowiernemu ludowi, przyćmioną, spodloną zostawszy przez płoche tradycye, ginie w nacisku baiek. Cnota Heroiczna, przechodząc przez usta podłe, staie się do wiary niepodobną; z początku zadziwiaią się nad nią, jakby nad cudem jakim; w krótce już ci nią gardzą, jak zestarzałą; Kończą w ostatku na zapomnieniu .... Rozsądna Potomność, w tym tylko wiarę daie wiekom odległym, co iey sławni Pisarze zostawili.

Ludwik Dwónasty mawiał, że Grecy mało dzieł Bohatyrskich okazali; lecz oni je powiększyli i uzacnili, przez wysokość swoiey wymowy. Francuzi większe okazali dzieła Heroiczne, lecz nie umieli je tak, iak tamci, uzacnić, i godnie wysławić. Sami tylko Rzymianie mieli w tym dwoiaki awantaż; oni i okazywali dosyć dzieł Bohatyrskich, i potrafili ie doskonale opisać,.... Ten Król znał podobno dobrze,

iż

iż chwała Narodow jest w ręku ludzi uczonych.

Lecz trzeba znowu i to powiedzieć, że ci Ludzie światli zapominaią częstokroć na swóy stan tak poważny; a występki szczęśliwe przez nich wielbione, coraz to większe złe pomnażaią na ziemi.... Spytay się Wirgiliusza, jakie było Prawo Rzymian nad resztą ludu na ziemi będącego; a on ci odpowie z zuchwałością: „ Par-„ cere subiectis, & debellare superbos; to „ jest: przebaczyć poddaiącym się, a zno-„ sić zuchwałych.... Pytay się Soliza, jak myśleć potrzeba o Kortezie i o Montezumie, o Mexykanach, i o Hiszpanach; a on ci odpowie, iż Kortez, był to Bohatēr, Montezum zaś Tyran; że Mexykanie byli Barbarzyńcami, a Hiszpanie ludźmi Cnotliwemi,.. Takowi Pisarze okryślaiąc jakie zdarzenie, tworzą częstokroć ludzi w Immaginacyi swoiey, mniemaiąc, że wszystko dla nich jest utworzono; mądremu zaś Oyczyzną być powinna ziemia cała, a zaś jego Bohatyrem w powszechności rodzay ludzki..... Niech Dworak będzie

dzie pochlebcą, stan jego w tym wymawiać zdaie się; on wszędy mało znayduiąc wiary, nie może stać się szkodliwym społeczeństwu; lecz któż przymusza Człowieka uczonego i pełnego światła, zdradzać siebie samego, sobie podobnych, oraz naturę i prawdę?... Nie tylko to boiaźń, interess i podłość, ludzi światłych wprowadzaią częstokroć w omamienie i w Enthuzyazm, iż przyznaią chwałę błędom, pozor nieiakowyś blasku maiącym; nad to jeszcze, umysł ich i serce bywaią dotknięte mocą nieiakowąś i zadziwieniem tak nad wielkością występkow, iako też nad wielkością Cnoty; a pod ten czas żywa Immaginacya zapatruie się na nie, iakby na cudowne działania natury; ona zadziwiaiąc się nad przyczyną wystawia skutki; ztąd to uciemiężyciele rodzaiu ludzkiego stali się Bohaterami.

Ludzie zdolni i urodzeni do chwały, szukali iey tam, gdzie ich opinia prowadziła.. Alexander maiąc zawsze przed oczéma baykę Achillesa, Karol zaś dwónasty Historyą Alexandra, na tak zuchwałe

odważyli się zamiary; z tey dzikiey emulacyi, dway Królowie, pełni odwagi i talentow, stali się Woiownikami okrutnemi..... Romans Kwinkcyusza Kurcyusza był podobną przyczyną nieszczęść Szwecyi, a Poema Homera, sprawiło zniszczenie Indyanow... O gdyby Historya Karola dwónastego same tylko Cnoty iego podawała potomności!...

Twierdzili Stoicyi, że sam tylko Człowiek światły może być dobrym Poetą; jakoż mieli w tym słuszną przyczynę; bez umysłu zdrowego, i bez duszy czystey Immaginacya iest podobna do owey baieczney Cyrce, a zaś harmonia do Syren (1) Toż samo mówić potrzeba o Historykach i o Mówcach, co o światłych i cnotliwych Poetach; są oni niby instrumentem, czyli raczey składem sprawiedliwości, oraz pochodnią prawdy; przeciwnie zaś, kiedy albo namiętnością zaślepieni, albo uporem,

datkiem,

(1) Podług Mitologii Cyrce obracała ludzi w Wieprzow, a Syreny głosem melodyinym uspiwszy Maytkow, okręta zatapiały.

datkiem, lub uprzedzeniem zepsuci, są pod ten czas służalcy pomyślności, i podli pochlebcy zbrodni .... Filozofowie używali częstokroć ich Prawa, i mówili o chwale tonem wysokim .. Czy wieszże (mówił Pliniusz do Troiana) gdzie mieszka prawdziwa chwała? owa chwała nieśmiertelna Królow? Bramy tryumfalne, Po ągi, Kościoły, Ołtarze nawet, czas zazdrośny obala i niszczy; zapomnienie wygładza ie z pamięci; lecz chwała Bohatyrska, będąc wyższa nad moc iego nie ograniczoną, umie go wstrzymać i włożyć nań wędzidła; takowa sława nigdy niewzruszona starzeiąc nawet kwitnąć będzie.

W czymże był podobny Herkulesowi ów młody zapamiętalec, (powiadał Seneka o Alexandrze) który mniemał, że w iego wstępuie slady? Ten, któren szukał chwały, nieznaiąc ani iey natury, ani granic, a który szczęśliwą płochość miał za Cnotę ... Herkules nigdy nie zwyciężał dla siebie samego, on przeszedł świat, mszcząc się wszędy za krzywdę wyrządzoną słabszemu, nie zaś, żeby naieżdżał, i

nisz-

niszczył Narody... i jakoż miał tego potrzebę ów Bohater, który był nieprzyiacielem złych, mścicielem zaś niewinnych, czyniący pokoy na ziemi i na morzu.

Alexander zaś od dzieciństwa maiący skłonność do łupiestwa, był zgubą Narodow; był okrutnym równie na przyiacioł, iako też na nieprzyiacioł; był Xiążęciem dla tego, ażeby był straszny wszystkim ludziom; zapomniał, że był w tey mierze podobnym nie tylko do zwierząt drapieżnych i srogich; ale też i do naypodleyszych, których się lękaią dla samey iadowitości.

W takim więc zdarzeniu Ludzie światli, przeznaczeni (iż tak rzekę) oświecać innych, oraz dawać zdania o ludziach, powinni im zawsze okazywać odwagę ochraniaiącą słabych złączoną razem z sławą; toż odwagę niszczącą czyli haniebną, ażeby nauczyć ich rozpoznawać uwielbienia z czułości pochodzące oraz z boiaźni, lub z pochlebstwa.

Ten więc, co przedsiębierze opisywać dzieie Narodow, starać się powinien oka-

zywać czyny zboieckie tak podłemi, iak one są okropnemi rodzaiowi ludzkiemu; niech w iego wyrazach taż sama ręka, która wznosi Ołtarze dobroci, łaskawości i nieinteressowności, ciągnie razem za włosy przed Trybunał straszny niezmienney Potomności dumę, zemstę, chciwość, i szaleństwo.

Lecz może żyiących się lękasz? ale umarłych nie masz przyczyny, winieneś ich za chwalebne czynności uwielbiać, a zaś złe naganiać. Niesława przywiązana do ich imienia spadnie i na ich nasladowcow, będą się oni lękać, ażeby w poczet tamtych nie byli policzeni, oni siebie uyrzawszy w przyszłości zadrżą razem na to wspomnienie.

Co się zaś tyczy żyiących, cóż ma czynić człowiek światły widząc niesprawiedliwość upoważnioną, oraz zbrodnie bezkarne? Jeżeli mu iest wolno, powstać przeciwko nim powinien; w przeciwnym zaś sposobie milczeć należy, powszechne milczenie ludzi światłych będzie dla nich sądem

okropnym, wiedząc, że tylko zwykli dawać świadectwo czynom chwalebnym.

Wyobraźmy tylko sobie zgodność iednomyślną uczonych, iaka w tey mierze być powinna; Oto wszyscy Poeci, wszyscy Historycy i mówcy, z odległych Krain przesyłaią iednomyślne odgłosy, rozszerzaiąc sławę dobrego Króla, i dobroczynnego Bohatera, oraz zwyciężcę pokoiu; głos wymowy, i ton wdzięczny Liry roznosi iego sławę po całym świecie.

W przeciwnym zaś zdarzeniu, burzyciel pokoiu choćby był naymocnieyszym, i nayszczęśliwszym w swoich działaniach; odgłosy chwały natychmiast umilkną, a ziemia w smutku i udręczeniu słuchać będzie tego milczenia.

Sława prawdziwa ma za cel użyteczność, poczciwość i sprawiedliwość; takowa to tylko sława, warta iest pochwał prawdziwych.

Nauki maią także swoią chwałę, moc wymowy, czarodzieystwa Poezyi, przyiemność Muzyki, omamienia Malarstwa, &c.

częstokroć zwykły czynić cuda, osobliwie tam, gdzie wymowa odmieniła postać Narodu, gdzie Muzyka i Poezya czyniły ludzi obyczaynemi, gdzie Malarstwo i Snicerstwo wrażały uszanowanie i wielbienie.

Te skutki cudowne sztuk wyzwolonych, są umieszczone w poczet dzieł owych nadzwyczaynych, których użytecznością i zadziwieniem wsławili się Bohatyrowie; a że sztuki wyzwolone zdaią się być iakby cnot towarzyszki; osądzono więc ie być godnemi chwały, iż były pomocą dziełom chwalebnym i użytecznym.

Poezya w czasach Barbarzyńskich, wymowa w czasach ucisku, Filozofia w czasach zabobonu i Fanatyzmu cuda prawie czyniły; pierwsza osłodziła obyczaie, i uczyniła dusze tkliwemi; druga ożywiła i wzniosła odwagę człowieka natchnowszy w nim postanowienie mocne być wyższym nad przypadki fortuny. — Ostatnia rozpędziła straszydła błędow okazuiąc człowiekowi przepaść, w którą leciał, oraz, że miał oczy przykryte zasłoną. .... Lecz te sztuki wyzwolone powinny się z sobą łą-

czyć, i jedna drugiey pomoc czynić. Niech naprzykład, Filozofia oświeca Poezyą, która ją wzorami pięknemi przyozdabia; niech wymowa ożywia jedną i drugą, i niech wzbogaca skarbem swoim;—Przeciwnie zaś nic barziey nie oznacza zepsutego serca i umysłu, jak wysadzać się na czcze pochwały, czynności podłe, lub zbrodnie ubarwione.— Rzym pod ten czas był obiektem politowania, gdy po wypędzeniu Pantominow Lud rozpaczał; a za ich przywróceniem cieszył się niezmiernie, jakby z odniesionego tryumfu.

Chwała (iakośmy namienili) jest zachowana szczegulniey dla tych, którzy w czynach swoich zmierzaią do dobra publicznego, i nie tylko talenta, ale też i cnoty, równie maią Prawo do tego tytułu; bo ofiary nadzwyczayne czynione (iż tak rzekę) z siebie samego, dla dobra publicznego, pochodzą z Urzędowań, które człowieka wznoszą nad ludzi, gdzie sama tylko chwała jest mu nadgrodą;—Y cóż naprzykład ofiarować takiemu, który poświęca dla Oyczyzny życie swoie, jak Decyusz swóy

honor,

honor, jak Fabiusz własne Dzieci, jak Brutus i Manlius.— Cnota w takowym zdarzeniu, która sama sobie nieiako nadgradza, jest więcey niż ludzka.

Z pomiędzy tych wszystkich, którzy niszczyli ziemię, nie ma żadnego, któryby nie obiecywał dobra; ale nie należy nigdy wierzyć takiemu, który przyrzeka uczynić ludzi szczęśliwszemi niż być żądaią... To maiąc za fundament, naganiaymy chwalcow woien niesprawiedliwych, nieprzyganiaiąc bynaymniey sztuce woienney, pod ten czas, gdy ona jest tarczą Narodu i obroną Praw. Ostrość dyscypliny militarney, pod którą się każdy poddaie: ciężar prac, których doświadcza, niebespieczeństwa, na które się naraża, jednym słowem, ofiara uczyniona z własney wolności, niczym nie może być nadgrodzona, tylko chwałą... Do tey chwały, która towarzyszy wspaniałey i czystey waleczności, łączy się jeszcze chwała talentow, które w wielkim wodzu jaśnieią, i uwieńczaią jego odwagę.

Nie tylko zasługuie na chwałę ten, który cnotliwie przywodzi, należy jeszcze u-

wiel-

wielbiać i tych męstwo, którzy go słuchaią; takowa chwała choć nie jest obiektem każdego Zołnierza w szczegulności, lecz ona ma za obiekt całą massę złączoną; jeden Legionista myśli jak człowiek, cały zaś Legion mysli jak Bohater.

Uskarżaią się, że nasza Historya w porównaniu Greckiey i Rzymskiey, jest nader oschła; przyczyna w tym widoczna, Historya dawna opisywała wszystkich w ogulności ludzi, teraznieysza zaś dwóch albo trzech tylko wzmiankuie, to jest: Króla, Ministra i Generała.... Potrzeba nakształt Teologii moralney uzbraiać cnotę przeciwko niewdzięczności i wzgardzie ludzkiey, ukazuiąc mu w odległości czasy szczęśliwsze, i swiat sprawiedliwszy.

Chwała (powiada Seneka) towarzyszy cnocie, jak cień człowiekowi; a jak cień poprzedza czasem ciało, czasem w tyle się zostaie, tak i chwała czasem poprzedza cnotę i pierwiey się okazuie, czasem z tyłu idzie za nią, gdy nienawiść ustąpi; a pod ten czas tym jest okazalszą, im późniey przychodzi.

Po-

Potrzeba człowiekowi okazywać chwałę nawet za grobem, ażeby grob nie był metą i jego odwagi, i jego stałości. Ten, co przenosi siebie w odległą przyszłość, ciesząc się jey pamiątką, pracuie dla wszystkich wiekow, właśnie iakby był nieśmiertelnym. Niech wspuł-cześni odmawiaią mu chwały, na którą zasłużył; to na tomiast jego następcy oną mu powrócą; gdyż jego immaginacya czyni go przytomnym Potomności.

Lecz rzekną może, iż to iest sen piękny... Niech więc i tak będzie, czyż kto kiedy cieszył się inaczey z własney chwały, tylko iakby przez sen? chęć uwiecznienia naszey chwały, iest to zapał, który nas wielkiemi czyni, i który nas wznosi nad nas samych, i nad wiek nasz.... Ktokolwiek myśli inaczey, nie iest godzien czuć oney słodyczy... Powiada Tacyt: że gardzić chwałą, iest to gardzić cnotami, które do niey prowadzą. — *Contempta fama virtutes contemnuntur.*

UCINEK

UCINEK MYSLI NAD WIELKOSCIĄ.

Wzniesienie się może być albo naturalne, albo Kunsztowne, i w tym to się różni wielkość istotna od wielkości przysposobioney. Rozbierzmy ją na części.

Wielkość duszy, czyli stałość, słuszność, i wzniesienie się wszystkich uczuciow, iest naypięknieyszą częścią Wielkości osobistey. Przyday do tego umysł światły głęboko przenikaiący, a będziesz miał wielkiego człowieka.

Król, który w ciągu Panowania utrzymuie w swoim Narodzie spokoyność, jednomyślność i obfitość; zapewna, iż w Historyi małe będzie miał znaczenie; powiedzą o nim z oziębłością: „był dobrym„ Nigdy zaś nie namienią, że był wielkim Człowiekiem. Ludwik dziewiąty byłby na zawsze zapomniany, gdyby nie uczynił nieszczęśliwey wyprawy na Krucyatę;—Dawnych czasow każdy z Królow Egipskich, któ-

który postawił wysoką Piramidę, miał siebie za Wielkiego Króla. Otoż to pospolicie tak sądzi powszechność o wielkości Człowieka.

Czyż kiedy słyszano mówiących o wielkości Sparty niezmienney w swoich obyczaiach, nie wyczerpaney w swych Prawach, nie zwyciężoney w swoiey mądrości, i ostrości militarney?

Czyż to Rzym był cnotliwy i wolny, kiedy wzmiankuią o iego wolności i wielkości? i owszem w ten czas to Rzym nachylał się do upadku. Nazywaią powszechnie to wielkością, co zbliżyło iego ruinę, iako to: blask tryumfow i zwycięstw, płoche i zuchwałe zamiary, pomyślność nieograniczona, bogactwa niezmierne niosące z sobą zbrodnie wszelkiego rodzaiu, duma z potęgi, i z owego Panowania ogromnego nad całym światem, którego rozległość przyprowadziła do słabości, tak dalece, iż ów Rzym dumny i potężny wstrząsł się pod swoim własnym ciężarem.

Alexander miał rozległość w umyśle, a moc w duszy; lecz czyż można dostrżedz

w iego proiektach ów plan sprawiedliwości i mądrości, który oznacza duszę wzniesioną, i umysł światły? ów mówię Plan, który obeymuie i urządza przyszłość, gdzie wszystkie pomyślności maią swóy zysk, gdzie złe nie uchronne iest nadgrodzone przez większe nierownie. Oto o nim powiada Seneka: „ Detecto fine terrarum, „ per suum rediturus orbem tristis erat; to iest: doszedłszy niemal do końca świata, przez swóy Kray powracaiąc smucił się, że nie miał nic więcey do zawoiowania.

Widoki Cezara były rozsądnieysze, i nie równie lepsze; lecz trzeba wprzód zacząć od oczyszczenia w nim zbrodni przez zdradę popełnioney, i zapomnieć albo uznać Obywatela w Cesarzu, ażeby znaleść w nim Wielkiego Człowieka. Podobnie mówić można o wszystkich, którym pochlebstwo albo zadziwienie nadało imie Wielkich; Seneka tak mówi w tey okoliczności: „ Huc & illud accebat, ut perfecta sit „ virtutis æqualitas ac tenor vitæ per omnia „ constans sibi.

Wiel.

Wielkość Kunsztowna nie ma nic wspólnego z wielkością osobistą. Są w Narodzie stopnie wysokie, lecz rzadko na nich postrzedz można Wielkich Ludzi. Nie ma pięknieyszego widoku, iak znaleść połączoną zasługę *z mieyscem, czyli z wielkością. Człowiek wielki i godzien takiego stopnia, powinien być przy Dworze obrońcą Ludu, co mu istotną iedna zasługę. Stopień wielkiego Człowieka ma zupełną stosowność z iego czynami, iednym słowem, z tym wysokim stopniem, który piastuie.

Lecz częstokroć Ludzie takowi pod maską wielkości ukrywaiący się, sami zrywaią zasłonę omamienia przez swe postępki nierozsądne; ten naprzykład, co okazuie postać dumną i srogą, w którego rozmowie nie ma wyrazow ludzkości, któren dawaiąc pomoc, przymusza do płaszczenia się od takiego; Człowiek rozsądny oddalaiąc się powtórzy z uśmiechem owe słowa Komedyanta sławnego Barona: „On i za Teatrem gra ieszczę Rolą.

Człowiek przez zasługi wyniesiony do wielkości, usiłuie pocieszyć samą nawet

zawiść

zawiść, i unikać językow złośliwych, a zaś ten, któren nie ma w sobie szacunku, wyciąga go naywięcey; lecz niechby tylko on złożył to, co do niego nie należy, aż odarłbyś go z naypięknieyszey cząstki iego istności; on powrócony do siebie samego, wnet niczym będzie; „ Asperius nihil est „ humili qui surgit in altum.

Claud.

Możnaby się takich zapytać: któż to ty iesteś, że pogardzasz tobie podobnemi? wznosisz się nad innych? czyż to twoie zasługi albo cnoty? Lecz wieleż to ludzi w cieniu niewiadomosci cnotliwszych od ciebie, pracowitszych i użytecznieyszych?

Czyż to dla twego urodzenia?... to tylko poważaią w tobie cień twoich Przodkow; czyż przeto należy cieniowi pysznić się, i żądać uwielbień, które należą iego ciału? tybyś pod ten czas miał słuszne Prawo do chwały, gdyby twe imie nadano Przodkom twoim, tak, iak Oycu Katona nadano imie Syna iego, to iest: światło Rzymu; iakąż ci chlubę może czynić to imie, które do ciebie nienależy, a które

winie-

winieneś tylko samemu przypadkowi? Urodzenie wzbudza emulacyą w duszach wielkich, a zaś dumę w duszach podłych i nikczemnych; — Żaden nie iest urodzony z chwałą; to, co było przed nami, mało có do nas należy.

Tèn, co się mieni być wielkim, ieżeli chce mu się być w samey istocie, nie ma się udawać do owych dumnych tonow, ludzkość poniżaiących; ani do owey próżney powagi, która iest oszpeceniem chwały... W oczach Ludu, w oczach mądrego, w oczach nawet samey zawiści powinieneś okazywać się takim, iakim iesteś w samey istocie; szacunek powinien cię uprzedzać, a zaś uszanowanie otaczać; zgoła, cnota powinna cię okrywać całego; ona powinna być całą twoią ozdobą. Wielkość twoia kryć się powinna przed pochwałami, a nasze uwielbienia powinny iey w tobie szukać.

DZIEŁA TEGOZ AUTORA
DAWNIEY DRUKOWANE.

1mo. Wieczory Wieyskie.
2do. Nocy Wieyskie Wierszem.
3tio. Pukiel Belindzie ustrzyżony i porwany, Poema.
4to. Kwestya podana do rozwiązania, czyli dusza barziey bywa wzruszona przez smutek, czyli też przez roskosz.
5to. Mścisław Tragedya.
6to. Dwie Sułtanki Powieść Turecka.
7mo. Kokietka, czyli przypadki Irysy.
8vo. Ema i Lemosow Powieść Rossyiska.
9no. Bathmendi Powieść Perska.
10mo. Nanina, czyli uprzedzenie zwyciężone, Komedya.

Dzieła jeszcze w Druku będące.

1mo. Zabawy z sobą samym w dziesięciu uwagach Wierszem.
2do. Nelson i Blanfort Powieść.
3tio. Demokryt Filozof Grecki mniemany waryat, Komedya.
4to. Gustaw Waza Powieść Szwedzka.
5to. Sydney i Wolsan Powieść Angielska.
6to. Rozmyślanie Wieśniacze.
7mo. Przepisy dla moich Dzieci.
8vo. Belizar Powieść z Marmontela, z Francuzkiego na Polski Język przełożona.
9no. Sposob pewny sądzenia o guście.